Kraków, czwartek 4 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya i administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr.50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telfon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano

Dział inseratowy: ulica Poselska 15.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 46 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszny o odnowienie prenumeraty na nowy kwartał.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dznnika należy prenumeratę nadesłać jak naychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.09

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administryi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Opinia Europy i Stołypin.

Prasa europejska wyraża od czasu do czasu swoje „najwyższe oburzenie“ w kierunku Stołypina i jego rządów.

Są to w większej części, momenty wielkiego ?zienia i refleksye, mające za treść ten fałszywie pojęty, iż może w wieku XX. istnieć rząd, który cały swój byt polityczny oparł na mordach i torturach.

Bez ?pienia Rosya początków XVII. wieku, ?znych czasów bezkrólewia, a nawet XV wieku czasów Iwana IV. bliższą była ówczesnym [illegible] ...nów politycznych [illegible] ...omów Europie spółczesnej. Prawdą ...też, iż żaden okres ponurej okrutnej ...yi rosyjskiej nie dawał przykładu ...otnej dzikości i barbarzyństwa, któ... ...sły w krew i ciało wielotysięcznych ...ów władzy, bezwstydnie, głośno, ...eżeń proklamowane, jako akty po... ...ako technika rządzenia tj. wymor... ...a ludzi. Właśnie ten bezwstyd ... najbardziej działać na kulturalne ...eszczaństwa, które w słowach za... ...eżość czynnej reakcyi na bezstya... ...lnych idyotów caryzmu.

... państw europejskich spoczywała ... amoralnych podstawach, zawsze ...ywaniem kłów, frazeologią o ko... ...okoju, a przedewszystkiem bez... ...roną interesów kapitalistycznych.

... więc zasadniczą rezerwą wobec ...nych Danaów prasy mieszczańskiej ...aktować jej wzruszenie. Bo jeżeli ...lantach — jak rejestruje „Frank... ...tung“ z 2000 nauczycieli ludowych ...o a 300 rozstrzealno, powieszono, skatowano — a jednego nawet ugotowano w kotle — to fakt ten, mający tysiące sobie podobnych nie zamącił i nie zamąci dobrych sąsiedzkich stosunków z Rosyą.

Oto co pisze „Daily News“:

„Rząd rosyjski łączy w sobie nieudolność z tępością moralną i okrucieństwem. Dąży on widocznie do pozbawienia przyszłej Dumy czynników kulturalnie odpowiedzialnych, ścigając byłych deputowanych i nadając podstępnie ich działalności charakter nielegalny, antypaństwowy po to, by uniemożliwić ponowny ich wybór do parlamentu. Wynik tej jezuickiej roboty będzie oczywiście taki, iż przyszła Duma składać się będzie z pierwiastków mniej doświadczonych, ale za to nierównie gwałtowniejszych.

Znaczyło by to, że rząd rosyjski popełnia ordynarne głupstwo, gdyby w Rosyi istniał rząd.

Stosunek cara do stronnictw konstytucyjnych jest żaden i car nie czyni kroku dla zażegnania krwawej rzeczywistości i przyszłości. A właśnie ci, których on ściga, mogliby go na tronie utrzymać. Tym jednak brak charakteru. Car porzucił wszelką myśl o jakimkolwiekbądź systemie politycznym, chociażby o typie najbardziej wstecznym. Któż są jego doradcy? Nikt o tem nie wie. Głosy oficyalne — z Rosyi — są to głosy zbrodniczych generałów i ich towarzyszy.

Zastanawiając się dalej nad słowami gen. Kaulbarsa, który groził deputacyi miejskiej (w Odessie) nowym pogromem, „Daily News“ mówi:

„Jeżeli słowa te były źle oddane zagranicą, rząd rosyjski obowiązany był do korektywy przed całą Europą.

Mimowoli wybiega na usta pytanie, czy rząd rosyjski zdaje sobie sprawę z wrażeń, jakie wywierają podobne słowa na opinię świata cywilizowanego?

Ci wszyscy, którzy myślą w kategoryi ciągłości zdarzeń historycznych, myślą o Rosyi jako o potworze z XVII wieku, przypadkowo przez wielkie nieporozumienie, żyjącym w społeczeństwach dzisiejszych, gdzie nie wolno głośno proklamować pogromów, rzezi, mordów ulicznych. Taki rząd nie może istnieć!

Zaciąganie długów za granicą — a nic innego nie czyni rząd Stołypina — jest jednocześnie zaciąganiem zobowiązań natury kulturalnej.

Żaden naród nie zechce popierać anarchii. Rząd chwili nie posiada przyjaciół, kontaktu, sojuszników. (Jednak!).

Pola zniszczone leżą odłogiem, podatki nie wpływają do skarbu, bez szerokiej reformy rolnej wszelkie usiłowania stłumienia ruchów chłopskich nie doprowadzą do celu.

Co wreszcie dotyczy wrzekomej „powagi moralnej“, na jaką liczy rząd wśród mas, jest ona nazbyt nikłą i spadnie do zera, jeżeli w najkrótszym czasie nie nastąpi reorganizacya stosunków na wsi.

Zdaje się jednak być pewnem, że „żakerja“ chłopska rośnie z dnia na dzień. Mówią, że car nie wróci do Rosyi. Oto rozwiązanie sytuacyi!

A więc zastąpi go dyktatura wielkich książąt, którzy byli najgorszymi jego doradcami! Jedyna nadzieja — to powrót do konstytucyonalizmu.

Jeżeli zaś zwrot ten jest wykluczonym, będziemy świadkami długich i strasznych konwulsyj.

Przez huragan ognia dojdzie społeczeństwo do wolności!“

Więc nawet prasa zagraniczna w ogólnych zarysach umiała pochwycić to, co dziś rozumie każdy, kto się wmyślił w historyę Rosyi. Tylko karłów nacyonalistycznej wścieklizny — oślepia ów „huragan ognia“, od którego myślą uratować Polskę, tę, która się im marzy: w kontuszach i karabelach.

Przymus wyborczy.

Już z czysto technicznych względów nie do przyjęcia jest wniosek klerykała dra Schlegla, postawiony na onegdajszem posiedzeniu komisyi reformy wyborczej, o danie sejmom krajowym prawa ustanowienia dla wyborów do parlamentu obowiązku głosowania pod rygorem grzywny. Ale i zasada sama nie wytrzymuje krytyki. Poseł dr Grabmayr, wiernokonstytucyjny obszarnik, który uchodzi za wielkiego znawcę kwestyj prawno-politycznych, wykazał, jaki nonsens tkwi w zmuszaniu wyborcy grzywną 1 K czy 2 K do wyrobienia sobie zdania, jeżeli ten nie chce mieć, lub nie chce objawić własnego zdania.

Tow. dr Adler słusznie wskazał, powołując się na przykład belgijski, że mylą się ci, którzy w przymusie głosowania upatrują środek przeciw socyalizmowi. Przeciwnie, przymus głosowania wyjdzie na korzyść socyalistów.

Istotnie w Belgii towarzysze nasi zrobili bardzo dobre doświadczenia z przymusem głosowania. Znani belgijscy posłowie socyalistyczni tow. Vandervelde i Destree w książce swej »Le socialisme en Belgique« piszą na str. 137:

»Izba uchwaliła następnie (1893) dwa zbawienne postanowienia: obowiązkowe głosowanie i głosowanie w każdej gminie. Pierwsze — przymus głosowania — oddało znakomite usługi w zwalczaniu indyferentyzmu, w otrząśnięciu nas z właściwej nam narodowej ospałości i w uniezależnieniu tych wyborców, którychby nędza lub ucisk odsuwały od urny i zmuszały do wstrzymywania się od głosowania. Drugie usunęło pijatyki wyborcze, które były hańbą dawnego systemu. Można przyjąć, że konserwatyści, którzy te postanowienia uchwalili, bynajmniej nie przeczuwali, jak wielkie korzyści oddadzą socyalistom«.

U nas klerykali łudzą się tak samo.

Trafnie zwrócił poseł dr Lecher uwagę klerykałom, że abstynencya od wyborów jest środkiem demonstracyi politycznej. Cała partya, cały stan może być w tem położeniu, że musi się wstrzymać od wyboru. We Włoszech — ciągnął dalej dr Lecher — nie wolno, jak wiadomo, wiernym papieżowi katolikom brać udziału w jakichkolwiek wyborach politycznych, a to skutkiem zakazu papieskiego; gdyby dr Schlegel żył we Włoszech, popadłby przez swój wniosek w wielki konflikt między tą ustawą, którą chce tu ustanowić jako poseł, a tą ustawą, która mu jako dobremu katolikowi nakazuje słuchać poleceń kuryi rzymskiej.

Rada państwa.

Wiedeń, 3 października.

Ustawa aptekarska.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przemawiali mówcy generalni, poczem Izba postanowiła przejść do dyskusyi szczegółowej nad ustawą aptekarską.

Nowe armaty i podwyższenie kontyngentu rekruta.

Minister obrony krajowej Schönaich odpowiedział na interpelacyę posła Steinera w sprawie artyleryi. Działa, jakie obecnie ma artylerya austryacka, są już 30 lat w użyciu i muszą być zastąpione nowemi, któreby odpowiadały wymaganiom nowożytnym. Jednocześnie [illegible] ...go, wprowadzona być musi w życie nowa organizacya i wyekwipowanie artyleryi. Rząd ma zamiar w ten sposób pomnożyć artyleryę, że każda dywizya piechoty jak dotąd otrzyma 1 pułk artyleryi polnej, podczas gdy każda komenda korpusu otrzyma na przyszłość oprócz tego 2 pułki działowe i 1 pułk haubic, aby w razie potrzeby poszczególne grupy bojowe mogły otrzymać silniejsze oddziały artyleryi. Ogółem potrzeba utworzyć 15 nowych pułków działowych i 14 pułków haubic; te pierwsze dla dywizyi wojsk piechoty obrony krajowej, a mianowicie 8 dla austryackiej obrony krajowej, 7 dla węgierskiej. Zorganizowanie austryackich pułków — celem uniknięcia nagłego podwyższenia budżetu — dokonane będzie w ciągu lat 4, przyjmując naturalnie 2 letni obowiązek służby dla artyleryi obrony krajowej.

Minister zaznacza jednak, że utworzenie na ogół 29 nowych pułków artyleryi **nie może się obejść bez podwyższenia kontyngentu rekruta**. Ponieważ dla utworzenia pułków artyleryi obrony krajowej nie uchwalono jeszcze rekruta, zażąda minister, aby — dla uniknięcia straty roku — przydzielano rekrutów

---

Z TEORYI I PRAKTYKI SOCYALIZMU.

SOCYALIZM A SZKOLNICTWO.

(Dokończenie).

...go też pragnie ona utrzymać młodzież w jak największej ciemocie, uczy w szkołach dogmatycznie wykładanej religii ...tyzmu w historyi, pragnąc w niej zaszczepić właciwości duchowej pokory i ...ej poddańczości, a te tendencye wraz z zaostrzeniem się różnic klasowych ciągle się wzmagają.

...„Socyalizm, który żąda zniesienia klasowych różnic, dąży przez to samo do usunięcia klasowego wychowania. Widzi on w dziecku nie przyszłego najmitę i bezprawnego proletaryusza, lecz ocenia w nim przyszłego członka wielkiego stowarzyszenia wolnych pracowników, w którym zarówno w jego własnym jak i społecznym interesie wszystkie jego właściwości duchowe i fizyczne mogą być doprowadzone do możliwej do skonałości. W ten sposób wychowanie publiczne staje się jednem z najważniejszych zadań społecznych, do spełniena którego najlepsze duchowe i materyalne środki społeczeństwa powinny być zużytkowane“.

„Socyalizm, znosząc zasadniczą różnicę między pracą rąk i głowy, to jest między praktyką i teoryą, pragnie wynieść pracę z jej dzisiejszej pogardzanej niższości i uczynić z niej źródło szczęścia i radości“. W tym też duchu poszanowania dla pracy, jako podstawy wszystkiego, ma być prowadzone przyszłe wychowanie publiczne, wspólne zresztą dla dzieci obu płci.

Wychodząc ze wszystkich tych zasad, społeczna demokracya żąda stworzenia powszechno-państwowego prawa szkolnego na podstawie świeckości i jednolitości szkolnictwa. Żąda ona organicznego związku między wyższemi a niższemi szkołami, bezpłatnej nauki, książek, utensyliów szkolnych i t. d. oraz bezpłatnego utrzymania dla dzieci w szkołach publicznych. Żąda zapomogi ze strony rządu dla dalszego wykształcenia zdolnych ale biednych uczniów, dalej równouprawnienia obojga płci w zarządach szkolnych, oraz udziału rodziców i ciała nauczycielskiego w tychże zarządach. Dalej żąda urządzenia ogródków dziecięcych o charakterze laickim, utworzenia domów, gdzieby dzieci w godzinach poza-szkolnych znalazły opiekę, utworzenia sanatoryów oraz specyalnych szkół dla anormalnych dzieci. Żąda utworzenia fachowych i ogólno-kształcących zakładów dla młodzieży ponad 14 lat i obowiązkowego uczęszczania do nich aż do skończonego 18 roku życia. Żąda utworzenia warsztatów przygotowawczych w szkołach, żąda kładzenia nacisku na estetyczną stronę wychowania młodzieży, żąda nadzoru lekarskiego nad dziećmi, kolonij wakacyjnych, budowania i urządzania szkół według zasad hygieny i estetyki. Dla dorosłych robotników żąda urządzenia bibliotek ludowych, czytelń i koncertów, poprawienia bytu materyalnego i społecznego nauczycieli, wykształcenia uniwersyteckiego od wszystkich osób poświęcających się zawodowi nauczycielskiemu“.

W łonie zaś samej partyi, autorowie referatu żądają przeciwdziałania tendencyom szkoły ludowej, szczególnie temu, co na lekcyach religii i historyi starają się wpoić dzieciom. Nie polega to naturalnie na nauczaniu dzieci formułek politycznych, całe wychowanie natomiast powinno być przesiąknięte duchem światopoglądu socyalistycznego, ażeby przygotować dzieci do zrozumienia w przyszłości teoryj socyalistycznych i do działania w ich duchu. „Powinniśmy uczyć je dążyć do wolności, powinniśmy uczyć je jej używać, powinniśmy wpajać w nie uczucia braterstwa, miłości dla prawdy, sprawiedliwości i piękna. Najważniejszym czynnikiem pod tym względem będzie przykład osobisty wychowawców. Ażeby sprostać takiemu wielkiemu zadaniu, towarzysze partyjni powinni starać się o swoje wykształcenie teoretyczno-socyalistyczne, a z drugiej strony dążyć wszyskiemi siłami do wyrobienia i uszlachetnienia swego własnego charakteru. Partya zaś ma popierać dążenia rodziców przez stałe uwzględnianie w swej prasie problematów pedagogicznych i kwestyi szkolnej, oraz przez wytworzenie odpowiedniej socyalistycznej dziecięcej literatury“.

Co się tyczy kulturalnego oddziaływania partyi na swych członków, „Myśli przewodnie“ takie dają rady: wobec tego, że proletaryat wyrobił sobie swój własny światopogląd, z drugiej strony wobec jego specyalnej misyi historycznej, proletaryat nie może wprost przyjąć kultury burżuazyjnej, lecz musi ją przetopić w zgodzie ze swemi najgłębszemi dążeniami. „Dlatego też najbardziej nawet życzliwe i zasługujące na uznanie starania kół burżuazyjnych dla podniesienia naukowego i artystycznego poziomu ludu mają tylko względną wartość. Społeczna demokracya nie może w nich brać udziału. Wobec jednak krzyczącej potrzeby oświaty najszerszych mas, zachowuje się ona w stosunku do nich sympatyzująco, o ile nie zostają świadomie zniżone do roli środków dla zmącenia świadomości klasowej proletaryatu i dla osłabienia energii jego w walce klasowej. Socyalna demokracya ma zaś za zadanie w ciągle wzrastającym stopniu troszczyć się o wszechstronne wykształcenie swych członków — w pierwszym rzędzie zaś ma przez teoretyczne kształcenie wprowadzić ich w krąg zasad naukowego socyalizmu. Z drugiej strony nie powinna zaniedbywać naturalnie rozwijania zmysłu estetycznego przez wydawnictwa artystyczne, wartościową beletrystykę, koncerty, zwiedzanie muzeów itd.

Dla zajmowania się wszystkiemi temi sprawami powinien być utworzony tak zwany „Bildungsausschuss“ złożony z 25 członków, wybranych przez zarząd partyjny z list, które mu będą przedstawiać co rok organizacye krajowe i okręgowe. Sam zaś zarząd powinien być reprezentowany w tym wydziale szkolnym przez 2 delegatów.

M. S.

obrony krajowej, na koszt piechoty obrony krajowej dla wyćwiczenia do służby przy artyleryi. Ze sumy 184 milionów, przeznaczonej na nowe uzbrojenie i nową organizacyę artyleryi, przypada na utworzenie artyleryi obrony krajowej w Austryi 18·6; dla obrony krajowej węgierskiej 16·2 milionów. Dopóki zarówno w Austryi jak i na Węgrzech nie nastąpi konstytucyjne uchwalenie budżetu i podwyższenie rekruta ze względu na utworzenie artyleryi obrony krajowej, dopóty ogólna suma 184 milionów nie może być zmniejszona o mniej więcej 5 milionów rocznie, któreby Austrya oszczędziła, gdyby była zwolniona od kosztów na utworzenie 7 pułków artyleryi honwedów.

Wniosek posła Choca o otwarcie dyskusyi nad oświadczeniem ministra odrzucono.

Onciul-Sternberg.

Poseł Onciul, któremu hr. Sternberg na jednem z ostatnich posiedzeń Izby zarzucił, że został na ulicy spoliczkowany, zażądał, aby sprawę tę przekazano komisyi dla nagany. Po przemowie hr. Sternberga prezydent wezwał zgodnie z regulaminem Izbę, aby przystąpiła do wyboru członków komisyi dla nagany.

Wybory do komisyi dla nagany nie doszły do skutku z powodu braku kompletu.

Przy ustalaniu porządku dziennego następnego posiedzenia przyjęto wniosek posła Abrahamowicza, aby projekt ustawy w sprawie sprostowania galicyjskich ksiąg gruntowych postawić jako trzeci punkt porządku dziennego.

Następne posiedzenie Izby w piątek.

Pierwszy zjazd robotników dziennych we Lwowie.

(Dokończenie).

Po referacie tow. Wityka zabiera głos tow. **Weisberg**: W chwili, kiedy my tutaj radzimy nad polepszeniem doli licznej warstwy ludu, wrogowie klasy robotniczej w Wiedniu starają się obalić reformę wyborczą przez nowe sztuczki. Koło polskie uchwaliło popierać system pluralny i przez to reforma wyborcza jest poważnie zagrożona. Szlachta po ukończonych żniwach przestała obawiać się strejków rolnych i zaczyna śmielej występować przeciw reformie. Lud roboczy powinien dać znać szlachcie, że czuwa nad każdym jej postępkiem i nie da sobie wydrzeć należnych mu praw. To też i my na dzisiejszym zjeździe powinniśmy zaprotestować przeciwko szacherkom i zakusom Koła polskiego. W tym celu stawiam następującą rezolucyę:

„Zjazd robotników dziennych całego kraju pro- [illegible] wyborczych. Zjazd delegatów, reprezentujących setki tysięcy obywateli, żąda reformy wyborczej opartej na równości prawa głosowania, a reformę na zasadzie pluralności, przeciw której zjazd protestuje, uważa za prowokacyę upośledzonej w prawach politycznych ludności. Zjazd oświadcza gotowość na wypadek skoszlawienia reformy wyborczej, poprzeć akcyę, zdążającą do wywołania strejku masowego i postanawia na wezwanie partyi socyalno-demokratycznej natychmiast czynnie go poprzeć".

Rezolucyę tę przyjął zjazd przez aklamacyę wśród burzliwych, długotrwałych oklasków. Następnie na wniosek tow. Weisberga uchwalono rezolucyę powyższą wysłać na ręce posła tow. Daszyńskiego i do wszystkich organów partyjnych.

Poczem przystąpiono do dyskusyi nad referatem tow. Wityka.

Po przerwie obiadowej odbyło się na placu Gosiewskiego o godz. 3 po południu

olbrzymie zgromadzenie

dziennych robotników wszystkich kategoryj. Dokoła wspaniałej trybuny zgromadziło się koło 3000 stróżów, lampiarzy i rębaczów [illegible]owskich.

Trzeba było przypatrzyć się tej olbrzymiej masie najbardziej wyzyskiwanej części ludności naszego miasta, tym wszystkim nędzarzom, pozbawionym wszelkich praw do pracy i życia, ich usposobieniu i gwałtownemu naprężeniu tej dotychczas spokojnej masy; trzeba było widzieć te postaci, jak raz poruszone wskazały, ile w nich drzemie ognia i buntu; trzeba było sięgnąć w głąb duszy tych ludzi, by ujrzeć, że tam w tej czarnej, wygłodzonej masie tleje zarzewie burzy, która może lada chwila rozszaleć się z mocą huraganu i zagrozić wszystkiemu, co dziś nosi miano »ładu i porządku«.

»Trzeba było«... ale wszystko to widzieli tylko ci, co przestrzegają i upominają kogo należy, by nie prowokować piorunu, który lada chwila spaść może na kraj i państwo.

*

Zgromadzenie zagaił tow. Szpak, przewodniczącym wybrano tow. Bryniarskiego z Krakowa, zastępcą tow. Szpaka. Na sekretarza powołał przewodniczący tow. Bachmana.

Pierwszy mówił o położeniu dziennych robotników

tow. **Wityk**:

W imieniu lwowskich robotników witam na tem zgromadzeniu delegatów robotników dziennych z całego kraju serdecznem życzeniem, by i na tem zgromadzeniu i w obradach zjazdu wytknęli nam jaśniejszą drogę do praw i swobody. (Huczne brawa). Witam i uczestników tego zgromadzenia, tak bardzo licznego i poważnego w nadziei, że od tej chwili wy wszyscy tu zgromadzeni, a z wami i ci, co stoją za wami, staniecie w szeregach bojowej, rewolucyjnej armii robotniczej, której jedynym celem i zadaniem jest zniszczyć krzywdę i bezprawie i na gruzach dzisiejszego ładu wznieść gmach sprawiedliwości i równouprawnienia wszystkich pracujących w państwie. Tak jak wielką jest wasza nędza i krzywda, tak wielką być winna wasza siła. Siłę tę muszą odczuć nasi wrogowie, odczuć ją i przed nią ustąpić. (Oklaski). W dalszym ciągu omawia mówca dolę poszczególnych kategoryj dziennych robotników i wśród częstych, burzliwych oklasków reaguje na wszystkie zakusy kamieniczników, chcących utrzymać stróżów w dzisiejszym stanie niewolnictwa.

Po tow. Wityku przemawiali kolejno tow.: Bryniarski (Kraków), Biłohan (Stryj), Kanafocki i Chrobak (Przemyśl), Zubacz (Lwów), Szpak (Lwów) i towarzyszka Ważkiewicz (Lwów).

Wkońcu zabrał głos

tow. **Weisberg**,

przywitany przez zgromadzenie długo trwającymi oklaskami:

Z przemówień wszystkich delegatów wyjrzała cała nędza, krzywdy i bezprawia, w jakich żyją setki tysięcy ludzi w kraju, który ma czelność zaliczać się do krajów cywilizowanych, mimo, że w nim żyje tak olbrzymia większość ludności w stosunkach, nieznanych w żadnej prowincyi tego państwa. Życie w takiej bezdni nędzy możliwe jest tylko w Galicyi, rządzonej przez szlachtę, której celem i interesem jest utrzymać ludność w ciemnocie i nieuświadomieniu szerokich warstw ludności. Obrona przeciw uciskowi ekonomicznemu i politycznemu winna od dzisiejszego zjazdu zacząć się na wszystkich polach naszej pracy, w pracy zawodowej i politycznej. (Oklaski). Winę niemal całą ponosi nieodpowiednie ustawodawstwo, ukute dla obrony klas posiadających. Winę za tak opłakane stosunki zwalić musimy na dzisiejsze wszystkie nasze ciała reprezentacyjne i ustawodawcze, wyszłe nie z woli pracującego ludu, ale z wyborczego przywileju, z krzywdy najszerszych warstw ludności pracującej. Wiele spraw waszych możemy załatwić tylko w drodze walki politycznej, więc na tę drogę musimy wstąpić razem z całą klasą pracującą, zorganizowaną w partyi socyalno- [illegible] dla robotników dziennych prawo należenia do Kas chorych, by Kasy chorych zreformować; by zdobyć dla was ustawodawstwo ochronne: ubezpieczenie na starość, zabezpieczenie wdów i sierót; by zniszczyć lichwę pomieszkaniową i drożyźnianą, otworzyć granicę wschodnią i rumuńską — słowem, by zdobyć dla klasy pracującej warunki lepszego bytu: do tego wszystkiego musimy nietylko stworzyć silną organizacyę, ale też zdobyć władzę polityczną w gminie, kraju i państwie. (Burzliwe oklaski.)

O wiedzę polityczną prowadziliśmy walkę cały rok z wytężeniem wszystkich sił naszych. Zmusiliśmy rząd do zgłoszenia projektu równych praw politycznych dla wszystkich obywateli Austryi: do wniesienia projektu równego prawa wyborczego. (Oklaski). Dziś mamy wiadomość z Wiednia, że Koło polskie w sojuszu z wszechniemcami i klerykałami dąży do sfałszowania tego projektu w nadziei, że proletaryat w Galicyi już się walką zmęczył. (Okrzyki oburzenia). Musimy rządowi i wrogom reformy wyborczej dać znać, że dziś właśnie, u kresu naszej walki, jesteśmy gotowi do wszelkich, nawet najcięższych ofiar w walce o równość prawa wyborczego. (Oklaski). Jesteśmy gotowi zachwaszczoną tłokę galicyjską przeorać i na świeżych skibach zasiać zdrowe ziarna równości i wolności. (Burzliwe oklaski i okrzyki).

Nie wątpimy, że w tej walce będziecie w naszych szeregach, że z nami wzniesiecie wysoko zawsze tryumfujący czerwony sztandar buntu przeciw wszelkiej krzywdzie i bezprawiu. (Przeciągłe oklaski).

W myśl wywodów wszystkich mówców wniósł tow. Wityk cały szereg rezolucyj w sprawie położenia robotników dziennych i ewentualnej walki o równe prawa wyborcze. Wszystkie rezolucye uchwalono wśród przeciągłych oklasków.

Tow. Bryniarski zamknął to imponujące zgromadzenie okrzykiem na cześć polskiej i ruskiej socyalnej demokracyi.

Austrya i Serbia.

»Małe psy najgłośniej szczekają« — powiada przysłowie, które w stosunku między Austryą a Serbią znajduje codziennie teraz swe uzasadnienie. Serbia w ostatnich dniach nietylko stawia bierny opór żądaniom Austryi, nietylko durzy dyplomatów notami z propozycyami rozpoczęcia nowych układów handlowych, ale zaczyna przemawiać groźnym tonem. Urzędowa Serbia nie wypowiedziała wprawdzie dotąd głośno swych tajemnych myśli, ale za to sfery półurzędowe głośno rozprawiają o — wojnie z Austro-Węgrami. Ba, są nawet pewne zwycięstwa! Byłaby to straszna myśl, gdyby nie była śmieszną: dwumilionowa Serbia, wypowiadająca wojnę 45-milionowej Austryi i marząca nawet o zwycięstwie!

To nie są drwiny, ale czysta rzeczywistość i dlatego warto zastanowić się nad przyczynami tego przeceniania własnych sił z jednej i lekceważenia przeciwnika z drugiej strony. Nie ulega wątpliwości, że w Belgradzie zdają sobie doskonale sprawę z nieproporcyonalności obustronnych sił; najzagorzalsi »patryoci« serbscy nie mają żadnej chyba wątpliwości, że ani ilościowo ani jakościowo nie mogą równać się pod względem militarnym z Austryą i że na wypadek wojny klęska ich byłaby nieunikniona. Jeżeli mimo to igrają z myślą o zwycięskiej wojnie, muszą mieć jakieś podstawy, które można wykombinować tylko na podstawie sytuacyi międzynarodowej. Fantazyami swemi zdradzili serbscy politycy zawcześnie tajemnicę wielkiej polityki, w cieniu której przygotowuje się spisek na Austryę w podwójnym zamiarze: celem rozbicia trójprzymierza i celem upokorzenia Niemiec.

Sam spór o dostawę armat i sposób, w jaki rząd serbski zabiera się do wznowienia swych stosunków handlowych z Austryą — sposób daleki bardzo od koniecznego dla ekonomicznych interesów Serbii pośpiechu — wskazuje, że poza Piotrem Karageorgiewiczem i Pasiczem stoi ktoś o wiele potężniejszy, który poza plecami niepozornego przeciwnika snuje wielkie plany. Trudno sobie pomyśleć, żeby rząd serbski świadomie z dnia na dzień rujnował kraj bez widoków na obfitą kompensatę przez kogo innego i na innem polu. Nie można też przypuścić, że przypuszczalni rywale Austryi w sprawach ekonomicznych wdaliby się dla zyskania tylko nowych i to nie bardzo obfitych rynków zbytu w grę, której koszta nie stoją w żadnym stosunku do stawki; wytłómaczenie znaleźć można tylko w sposób powyżej podany.

Ciche trójprzymierze Anglii, Francyi i Włoch dąży do jawnego oderwania Austryi od przymierza z Niemcami, jak oderwały cicho Włochy; przez podburzanie Serbii wywołują niepokój na Bałkanie, który może albo zmusić Austryę do dobrowolnego połączenia się z nią, albo daje możność zmusić ją do tego orężem. W ostatniej ewentualności, gdyby Austrya musiała wzdłuż całej swej południowej granicy od Trydentu po Orsowę [illegible] równocześnie z Włochami, Czarnogórą, Serbią i z wrogiem wewnętrznym, miałaby nadzieja Serbii w zwycięstwo pewną podstawę. Jeżeli w dodatku Rosya wskutek znanych wypadków wewnętrznych nie będzie potrzebowała być braną w rachubę, co przy jej układzie z Austryą mogłoby być pewną przeszkodą — kto wie, czy ogólne zapewnienia o chęci utrzymania pokoju nie skończyłyby się pewnego pięknego dnia rykiem armat nad Adryatykiem i Sawą.

Im dłużej trwa upór Serbii, tem widoczniejszy staje się interes jej cichych pomocników do pozostawienia konfliktu w zawieszeniu. Dając jej pomoc chwilową czy to przez pożyczkę (Francya), czy to przez otwarcie rynków dla zbytu jej zboża (Anglia), odbierają Austryi możność rychłego i zwycięskiego zakończenia konfliktu. Ta trzecia siła z góry wyklucza prawie zupełne zwycięstwo Austryi i zupełne upokorzenie Serbii. Jak Serbia znalazła odbyt dla swego zboża, tak może też znaleźć odbyt dla swych świń poza Austryą, a wówczas Austrya nie będzie miała nic do zaofiarowania w zamian za żądane dostawy. Dlatego należałoby pomyśleć o jakiemś godnem zakończeniu sporu, dopóki nie przejdzie on z teoryi w praktykę wielkiej polityki. A Austrya ma wszelkie powody starać się o to, aby stać zdala od wielkiej polityki; doświadczenie powinno ją było nauczyć, że gdzie się o nią otarła, pozostawiła kawałki ze swego organizmu.

Cukier i żelazo.

Dnia 24 września b. r. odnowiony został kartel austryackich fabryk cukru, obejmujący na razie tylko rafinerye, podczas gdy dla fabryk surowca przystąpienie zostało zastrzeżone. Kartel ten różni się od poprzedniego tem, że obejmuje tylko kontyngent produkcyi przeznaczonej dla użytku wewnętrznego Austryi, podczas gdy dawniejszy kartel obejmował także produkcyę przeznaczoną na eksport; dalej nie obejmuje cen, po jakich skartelowanym fabrykom wolno ich produkt sprzedawać. Kartel zawarty został na czas od 1 października 1906 do 30 września 1908 r. z zastrzeżeniem wypowiedzenia do 30 czerwca 1908 r.; w razie, gdyby żadna z fabryk, produkujących najmniej 300.000 cetnarów metrycznych, do tego terminu nie zrobiła użytku z prawa wypowiedzenia, kartel uważa się za prolongowany na dalszy rok do d. 30 września 1909 r.

Najważniejszą dla konsumentów jest część umowy, dotycząca skontyngentowania produkcyi wewnętrznej. Kartelowcy tym punktem umowy nałożyli na konsumcyę ograniczenie w tym sensie, że ludność austryacka nie może spotrzebować rocznie więcej niż 3,700.000 cetnarów metrycznych cukru. Gdyby nawet położenie ekonomiczne ludności się poprawiło i umożliwiło jej spożycie większej ilości tego dziś niezbędnego artykułu, nie wolno jej tego robić z tej prostej przyczyny, że nie dostanie potrzebnej nadwyżki. Celu tego kartelowcy nawet nie ukrywają, gdyż powiedziano w umowie wyraźnie, że kartel ma na celu powstrzymanie powstawania nowych rafineryj dla uniknięcia przepełnienia (?) targu wewnętrznego.

Stoimy więc przed nowem leganem sprzysiężeniem przeciw kieszeniom szerokich mas. Kartel, który z góry dyktuje konsumentowi, ile mu wolno cukru spotrzebować, może istnieć zupełnie jawnie i nawet cieszyć się poparciem rządu, który wprost ma interes w utrzymaniu tej antyspołecznej umowy. Jeżeli się zważy, że rząd pobiera od każdego kilogramu cukru 38 hal. podatku konsumcyjnego, jasnem jest, że ze względów budżetowych i fiskalnych wygodniej jest ministrowi skarbu mieć do czynienia z wiadomą cyfrą produktu i wstawić odrazu do preliminarza budżetowego kwotę, wynikającą z pomnożenia umówionego kontyngentu przez 38. Nie należy też myśleć, że kartelowcy ze względu na interesy konsumentów wstrzymali się od narzucenia członkom kartelu ceny za towar; poprostu nie wolno im tego zrobić względu na konwencyę brukselską.

Najważniejszem następstwem kartelu będzie ustalenie się wysokości podatku przynajmniej na czas trwania kartelu. Dotychczas fabrykanci sami mieli interes w [illegible]waniu o zniżenie podatku, licząc na to, że ewentualny opust podatkowy wpłynie do ich kieszeni przez wykorzystanie nieświadomości kupujących. Teraz ten powód wobec istnienia konkurencyi znikł, a konsumenci chcą teraz sami starają się o zniżkę podatkową, która w żadnym razie im korzyści przyniesie.

Drugim kartelem, który cięży ludności już od dłuższego czasu, ciągnąc z niej ogromne zyski, to kartel żelazny. Chcemy tylko przytoczyć parę cyfr dla wykazania, w jaki sposób kapitaliści wyzyskują przywilej. Żelazo jest bezsprzecznie jednym z najważniejszych artykułów codziennego użytku; ceny jego z dnia na dzień rosną, zas gdy zyski właścicieli kopalń i fabryk dochodzą już do fantastycznych cyfr. [illegible] żelazny składa się głównie z praskiego Towa[illegible] przemysłu żelaznego, którego kierown[illegible] stranek i Feilchenfeld są równocześni[illegible] kartelu. Bilans tego Towarzystwa za [illegible] ogłoszony w tych dniach, wykazuje, [illegible] tał zakładowy w kwocie 25·7 milion[illegible] przyniósł zysku brutto 15½ miliona, [illegible] stego zysku przeszło 11 milionów. Z[illegible] obrócony na wypłatę dywidendy daje [illegible] od akcyi wartości nominalnej 400 K, [illegible] nosi 37½%. W stosunku też do teg[illegible] wynosi kurs giełdowy akcyi nominaln[illegible] tości 400 K bajeczną sumę 2845 K.

Rozumie się, że kolosalne te zyski [illegible] garść akcyonaryuszów z kieszeni kupu[illegible] którzy wobec kartelu i rządowej poli[illegible] wej są zupełnie bezsilni. A kartel [illegible] wcale skromnym! Zyski powyższe [illegible] wystarczają, to też w zeszłym tygod[illegible] wyższył znowu ceny za żelazo w szta[illegible] za blachę o 1 koronę na cetnarze m[illegible] nym, zapowiadając dalszą podwyżkę z [illegible] du »konjunktury«, którą nb. kartel sa[illegible] twarza.

Wobec tak bezczelnego wyzysku [illegible] tego, że rząd zachowuje się bierni[illegible] rabunku zorganizowanej kliki kapitali[illegible] ludność może tylko przez uzyskanie [illegible] go wpływu na prawodawstwo st[illegible] zmienić. A nastąpi to z chwilą u[illegible] reformy wyborczej.

Wyszedł już z druku

KIESZONKOWY KALENDARZYK ROBOT[illegible]

NA ROK 1907

objętości 12 arkuszy druku, trwale w płótno oprawny, z ołówkiem. — Zawiera on oprócz kalendaryum, zbiór informacyj, potrzebnych każdemu robotnikowi w życiu codziennem, oraz liczne rubryki dla robienia zapisków.

Cena 70 halerzy,
z przesyłką pocztową 80 h, z poleconą K 1·05.

Przy zamówieniach powyżej 10 egzempl. odpowiedni rabat.

Administracya „Naprzodu“,
Kraków, Sławkowska 29.

Przeciw pluralności.

W Rzeszowie w dniu 25 z m. odbyło się w lokalu stowarzyszeń robotniczych zgromadzenie

na które tow. Pelzling w wyczerpującym referacie mówił o zakusach wrogów na reformę wyborczą w komisyi, wyjaśniając, co to jest system pluralny, jakim szlachcice chcą uszczęśliwić robotników i włościan. Na zgromadzeniu zapadła uchwała energicznej agitacyi za równem prawem wyborczem, aby na dane przez komitet wykonawczy hasło stanąć do ostatecznej rozprawy w obronie zagrożonej reformy wyborczej.

KRONIKA.

Kraków, 3 października.

Podszywają się w — niemądrych. „Gazeta narodowa“ agituje za wszelką pluralnością i gdyby mogła głosy robotnicze zatopić trzema, czy czteroma głosami ludzi nie będących robotnikami, a mającymi „samodzielny“ interes, czy posiadłość, byłaby oczywiście bardzo zadowoloną. Ta namiętna żądza ograbienia robotników z prawa głosowania zaślepia starą „Narodówkę“ do tego stopnia, że nie rozumie wcale naszych cyfr, chociaż je przytacza.

Pisze ona tryumfalnie: „Naprzód‘ nie ma nadziei, aby ludzie doświadczeńsi. tj. liczący ponad 35 rok życia, mogli się dać na pasku prowadzić socyalistom“.

Nie rozumie biedna „Narodówka“, że robotnicy umierają wcześniej, niż „samodzielni“, że podczas kiedy „samodzielni“ zaczynają najlepiej żyć, robotnicy już — leżą w grobie!

„Doświadczenie“, którego zdołali nabrać na tym padole nędzy, mogliby zatem robotnicy zużytkować chyba na drugim świecie... Tam jednak niema ani cenzusu, ani matury, ani „Podolaków“ itp. śmiecia, zanieczyszczającego świat doczesny. Tam podobno ma panować „równość wobec Boga“, którego zastępcy na ziemi, klerykali, starają się z całych sił biedny, przedwcześnie ginący lud roboczy oszukać bezczelnie — za pomocą pluralności.

Kto jest denuncyantem? „Krytyka“ donosi, że autotorem artykułu (w „Słowie Polskiem“) denuncyonującego policyę austryacką za rzekome sprzyjanie rewolucyi w zaborze rosyjskim, jest p. Roman Dmowski, ex-emigrant, *in spe* kandydat na posła do Dumy. Obejrzeć tego pana można na odbywającym się obecnie zjeździe prawników w Krakowie. Warto!

Naiwność. „Słowo Polskie“ pisze z powodu zjazdu prawników: „Uderzyć musi jednak objaw charakterystyczny: na liście uczestników zjazdu polskich ekonomistów nie spotykamy żadnego z urzędowych, czy półurzędowych „ekonomistów“ obozu socyalistycznego. Niema tu ani posła Daszyńskiego, ani dra Gumplowicza, którego projekty agrarne tak trafnie oceniło „Słowo Polskie“, ani L. Wasilewskiego, który w broszurach i korespondencyach tak „barwnie“ umiał opisywać stosunki ekonomiczne zaboru pruskiego i austryackiego, ani S. Koszutskiego, ani J. B Marchlewskiego, ani wielu, wielu innych“. Przyznajemy, że zjazd musi boleśnie odczuwać brak ludzi, istotnie fachowo zajmujących się teoryą i praktyką nauk ekonomiczno-społecznych, ponieważ znaczna większość przybyłych na zjazd bardzo mało ma wspólnego z nauką. Naiwnością jednakże byłoby wymagać, aby socyaliści brali udział w zebraniach, gdzie się na każdym kroku mogą spotkać z takimi panami, jak J. L. Popławski, redaktor „Słowa Polskiego“, Roman Dmowski, redaktor „Przeglądu Wszechpolskiego“ i rozmaici ich pomocnicy. Trudno — zjazd musi się zadowolić ex-socyalistami, a tych na nim przecież nie brakuje...

Skąd się bierze rozrost bandytyzmu. „Gazeta Narodowa“, siostra cioteczna „Słowa polskiego“ przynosi w korespondencyi warszawskiej następujące wyjaśnienie przyczyn rozwoju bandytyzmu:

„Kiedy policya krakowska, po kilku gościnnych występach rabusiów z Królestwa, natrafiła zaraz na ich ślad, odkryła, uwięziła i potrafiła uczynić nieszkodliwymi, to czyn ten obudził tu u nas prawdziwy zachwyt. I obeszło się bez sądu polowego. Potrzeba było na to nic więcej, tylko kilku zdolnych i uczciwych urzędników. Nic więcej... Zdolni urzędnicy w policyi tutejszej możeby się i znaleźli, ale uczciwych stanowczo niema. Nie podlega bowiem wątpliwości, że policya zna z imienia, nazwiska, zamieszkania i z fizyognomii wszystkich bandytów warszawskich. I gdyby chciała wyłapałaby ich w przeciągu trzech dni. Ale nie chce. Dlaczego? Bo jest z nimi w spółce, jak była w spółce od dawna ze wszystkimi bandytami, jeszcze za spokojnych czasów. Częściowo jest z nimi w spółce, a częściowo ma przed nimi strach.“

Przyznanie to, pochodzące wprost z Warszawy, notujemy z wielkiem zadowoleniem.

Nowiny krakowskie.

Wieczór Lassalowski odbędzie się staraniem żydowskiego komitetu P. P. S. D. dnia 6 października w sali hotelu Kleina przy ul. Gertrudy. Odczyt wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp na salę 60 hal. Bilety nabywać można w administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

Zjazd prawników. Na wczorajszem posiedzeniu ukonstytuowała się sekcya prawnicza, wybierając przewodniczącym prezydenta sądu Hausnera. Poseł dr Małachowski (Lwów) wygłosił referat „Czynnik ludowy w sądownictwie i administracyi“, poczem odbyła się dyskusya, w której zabierali głos pp. Nowodworski z Warszawy, Zborowski z Berlina, prof. dr Rosenblatt i dr Dwernicki (Lwów).

Sekcya ekonomiczna wybrała przewodniczącym prof. Ochenkowskiego ze Lwowa. Dr Stanisław Grabski (Lwów) wygłosił referat „O parcelacyi“.

Na posiedzeniu dzisiejszem radca sądu wyższego Szybalski poruszył kwestyę wprowadzenia w sądownictwo niesporne czynnika ludowego i postawił rezolucyę, żądającą reformy tego prawa. Dr Gargas (Lwów) podniósł konieczność opieki nad sierotami i wskazywał na potrzebę popularyzowania instytucyj Rad sierocych.

W sekcyi prawniczej wygłosili sędzia dr Jendl i adwokat dr Sternberg (Kraków) referat „O ochronie czci“. — W sekcyi ekonomicznej toczyła się dalsza dyskusya nad referatem p. Grabskiego, w której zabierali głos poseł Buynowski i dr Lewicki. Dr Zofia Daszyńska Golińska przemawiała za planowem zorganizowaniem ruchu parcelacyjnego, wskazując na wielką przyszłość gospodarstwa zwierzęcego i ogrodniczego. Polemizuje następnie z drem Grabskim i oświadcza się za małemi jednostkami gospodarczymi, które łatwiej i produktywniej uprawiać można.

Koncert. Znakomity tenor opery wiedeńskiej i śpiewak nadworny Leon Slezak wystąpi w dniu 12 b. m. w sali koncertowej w starym teatrze. Szczegóły koncertu podadzą niebawem afisze.

W sprawie rabunku na Tillesowej aresztowała policya żonę Markusa Kuttnera, dezertera rosyjskiego, za nim zaś czynią gorliwe poszukiwania. Aresztowano też niejakiego Jakóba Galentera, który dowiadywał się o Kuttnera.

Obrazek nędzy krakowskiej. Dziś około godziny 9 rano rzuciła się pod koła wozu tramwajowego Nr. 12, zdążającego ku dworcowi, obok kościoła Maryackiego Anna Styczeń, żona wyrobnika, z 1 dzieckiem małem na ręku i drugiem trzyletniem. Motorowy zdołał jeszcze zatrzymać wóz, a przechodnie odciągnęli desperatkę na bok. Sprowadzona na policyę podała, że z powodu braku zarobku przez męża jest już 2 tygodnie bez mieszkania, tuła się w nocy z dziećmi po szopach na Grzegórzkach, a o jakiemś odżywianiu się niema mowy. Ojciec wziął 1 dziecko do siebie, zaś matkę z drugiem zatrzymano na razie w aresztach policyjnych.

Taki to przerażający obraz nędzy! Matka z 2 dzieci idzie na śmierć lub kalectwo z głodu, a społeczeństwo burżuazyjne znajduje dla niej pomieszczenie — w areszcie!

O zbrodnię morderstwa. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem wiceprezydenta Pogorzelskiego toczyła się dziś rozprawa przeciw Janowi Bylicy z Kępy ad Kłokoczyn o zbrodnię morderstwa, popełnioną na własnym szwagrze Stanisławie Razowskim. Akt oskarżenia podaje, że obaj szwagrowie mieszkali pod jednym dachem, Razowski ciągle wywoływał kłótnie i bójki, a raz nawet Balicy przetrącił rękę. Dnia 30 go maja Razowski znowu wyprawił wielką awanturę, poczem upił się i położył się na ławce niedaleko domu spać. Tu znaleźli go sąsiedzi trupem, a oględziny lekarskie skonstatowały, że umarł wskutek pęknięcia czaszki przez uderzenie twardem narzędziem i złamania 3 żeber. — Podejrzenie padło na Bylicę, który przyznał, że jest sprawcą śmierci Razowskiego, powoływał się jednak na obronę konieczną. Podaje mianowicie, że gdy przechodził obok leżącego Razowskiego, ten „z pazurami“ rzucił się na niego, wobec czego uderzył go kopaczką w głowę i uciekł. Czy Razowski był trafiony i czy go zabił, nie wiedział odrazu, tak był przestraszony. — O wyniku rozprawy doniesiemy jutro.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Środa: „Warszawianka“, pieśń z r. 1831, napisał S. Wyspiański i „Wesele“ (akt II.) nap. S. Wyspiański (popularne).

Czwartek: „Marnotrawny ojciec“, komedya w 4 akt. Ber. Shaw.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego (nowość).

Niedziela: „Odwieczna baśń“, poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Ze Lwowa.

W sprawie drożyzny odbyło się we Lwowie pięć zgromadzeń ludowych. Wszystkie zgromadzenia były bardzo liczne. Dla dzielnicy I odbyło się zgromadzenie w sali metalowców. Przewodniczył tow. Rajski. Referaty wygłosili tow. Migota i tow. Lisiewicz, oświetlając w trafnych i dosadnych wywodach, jak strasznie cierpią robotnicy skutkiem drożyzny. W dyskusyi przemawiali tow. Zubacz, Szmiuda, Nowi, Stogryn, Weissberg i towarzyszka Bonhardówna.

W dzielnicy II odbyło się zgromadzenie w sali kolejarzy. Przewodniczył tow. Kotylak, przemawiali tow Tomaszek, Grabiński, Wilman, Marecki i Witkowski.

W dzielnicy III odbyło się liczne zgromadzenie w sali stow. rzeźników.

W dzielnicy V odbyło się zgromadzenie w sali „Zgody“. Przewodniczył tow. Bachman, referowali tow. Wilner, Kuśnierz, Grabiński i Lisiewicz.

Na zgromadzeniu towarzyszów żydowskich przewodniczył tow. Stein, przemawiali tow. Ornstein, Kalisch, Lauterbach i Brod.

Na wszystkich zgromadzeniach przyjęto następującą rezolucyę:

„Rządy agraryuszów i kapitalistów doprowadziły do niesłychanej drożyzny wszelkich przedmiotów, koniecznych do życia.

Zamknięcie granic i cła nałożone na artykuły spożywcze, cła głodowe, spowodowały niesłychany wzrost cen mięsa, chleba, mąki i innych środków żywności. Brak wszelkiego zrozumienia interesów ludu ze strony władz i chciwość spekulantów i właścicieli domów doprowadziły do tak wysokich cen mieszkań, że najniższe warstwy ludności muszą kryć się w niehygienicznych norach, albo też z ujmą dla innych koniecznych potrzeb życiowych przepłacać najlichsze mieszkania.

Pragnąc wykorzystać panujące stosunki na rynkach światowych, podnoszą złączeni kapitaliści ceny materyałów surowych i przetworów dla produkcyi, a fabrykanci i rękodzielnicy, korzystając z tych podwyżek cen, ustalają ceny ubrań, obuwia i t. d. do niesłychanej wysokości. Płace pracujących wszystkich zawodów nie rosną w tej mierze i wszelkie usiłowania celem uzyskania poprawy bytu, aby bodaj w części pokryć można wymogi rosnącej z dnia na dzień drożyzny, spotykają się z oporem klas posiadających i rządzących.

Wobec tego lud pracujący, który w czasie gdy pracy jest dużo nie był wstanie pokryć swoich potrzeb, a wobec nadchodzących miesięcy zimowych lęka się oczekującego go niedostatku dlatego domaga się:

1) Otwarcia granic krajów hodujących bydło. 2) Zniesienia ceł na wszystkie artykuły żywności. 3) Zniesienia podatków konsumcyjnych od środków codziennej potrzeby. 4) Zmiany polityki handlowej i gospodarczej protegującej wyłącznie agraryuszów i kapitalistów na politykę odpowiadającą potrzebom nowoczesnego rozwoju społecznego. 5) Zniżenia podatków nałożonych na mieszkania z szczególnem uwzględnieniem mieszkań dla robotników. 6) Ustalenia cen maksymalnych na artykuły codziennej potrzeby.

Zgromadzenie jest przekonanem, że polityka w kierunku tu wyrażonych żądań jest możliwą tylko wtedy, gdy w ciałach ustawodawczych, a więc w radach gminnych, sejmie i parlamencie zasiadać będą istotni reprezentanci ludu wybrani na podstawie równego, powszechnego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania“.

Ankietę drożyźnianą urządził magistrat lwowski dnia 2 b. m. Wzięli w niej udział delegaci Towarzystwa gospodarczego, wybitni hodowcy i delegaci miasta. Hodowcy podnieśli, że targ lwowski nie cieszył się ich zaufaniem z powodu pośredników. Uchwalono rezolucyę za stworzeniem biura pośrednictwa i kasy mięsnej i za organizacyą kredytu dla handlu bydłem i mięsem.

Napad na posterunek wojskowy. W nocy z 1 na 2 b. m. trzech ludzi napadło na żołnierza 19 pułku obrony krajowej, stojącego na warcie przed ogrodem wojskowym na Pohulance, obili go i zabrali mu bagnet.

Rozszerzenie tramwaju elektrycznego. Prace nad przeprowadzeniem nowych linij tramwaju elektrycznego przez ulicę Zieloną, na Wysoki Zamek, oraz przebudowanie linii kolei konnej na elektryczną, są w pełnym toku. Ponieważ obecna centrala na wymogi ogromnie zwiększyć się mającego ruchu okazała się niewystarczającą, poszukuje się miejsca pod budowę nowej centrali. Zamówiono też 3 nowe maszyny do wytwarzania elektryczności kosztem 570.000 K. Dla zwiększenia ilości kursujących wozów zamówiono 10 nowych wozów w fabryce sanockiej, które w połowie listopada mają być oddane do użytku.

Z kraju.

Szykanowanie gmin przez wydział powiatowy w Wieliczce. Piszą nam z powiatu podgórskiego: Wydział powiatowy w Wieliczce, który usiłuje z niezwykłą energią załatwiać sprawy, wchodzące w zakres jego czynności, dopuszcza się w swej sprawności kancelaryjnej prostych szykan na gminach w swym powiecie.

Pod datą 10 września 1906 l. 52751 wystosował wydział powiatowy okólnik do wszystkich w powiecie wielicko podgórskim gmin, opierając go na postanowieniach przepisu § 70 ustawy gminnej, z wezwaniem naczelników gminnych do bezzwłocznego ułożenia budżetu dochodów i wydatków gminnych na rok 1907 z poleceniem wyłożenia ułożonego tak budżetu przez 14 dni do pubicznej wiadomości i przeglądnięcia, następnie poddania budżetu do zatwierdzenia radzie gminnej i przedłożenia go wreszcie wydziałowi powiatowemu w terminie najdalej do dnia 30 września 1906 pod tym rygorem, że w razie przeciwnym po upływie tego terminu wysłanym zostanie do gminy celem sporządzenia budżetu urzędnik wydziału na koszt wójta.

Cóż z tego, kiedy energia ta i rygor zamieniają się w tej samej chwili w kardynalną niedorzeczność i głupotę. Powyższy okólnik przy dołączeniu dwóch egzemplarzy budżetu nadano na poczcie, jak uwydatnia stampilia pocztowa na kopercie, w dniu 29 września 1906, a doręczono w Podgórzu 30 września 1906, a więc w terminie, w którym budżet powinien znajdować się w wydziale powiatowym. W myśl więc ustawy każdy wójt, nie mogąc wypełnić obowiązków z winy wydziału powiatowego, co jest, zdaje się, jasne i dla wydziału, będzie musiał obecnie utrzymywać na swój koszt urzędnika przez czas sporządzenia budżetu gminnego przez ostatniego. Wziąwszy pod uwagę, że powiat wielicko-podgórski obejmuje coś do 160 gmin i obliczmy tytułem dyetek po 8 K dziennie, zaś tytułem kilometrowego po 36 h za jazdę tam i napowrót, to osiągniemy znaczną sumkę, równającą się drugiej gaży pana sekretarza.

Ciekawem jednak jest, kto na owe komisye ostrzy sobie apetyt, czy p. sekretarz, czy p. lustrator. Nie trzeba chyba dodawać, że podobne postępowanie jest szykaną i niesłychanem bezprawiem.

Z Przemyśla. (Zgromadzenie ludowe. — Drożyzna. — Nowe wybory do Rady gminnej). Miasto nasze żyje obecnie pod znakiem niezwykłej drożyzny środków spożywczych i nowych wyborów do Rady miejskiej. Zatem czynniki natury poniekąd ekonomiczno-politycznej w pojęciu typowo-galicyjskiem...

Dla robotników, pozostających w przededniu bezrobocia, stanowi drożyzna i nowe wybory gminne ogniwa jednego łańcucha. Wyśrubowanie cen środków spożywczych pozostaje w ścisłej łączności z inercyą i bezradnością starej Rady gminnej, która się usadowiła w sali ratuszowej przy pomocy szwindlów i kompromisu z nieboszczykami, częścią błogosławionej, częścią znów świętej pamięci. Wybory te z r. 1904, zaczepione swego czasu przez naszych towarzyszów, zostały wprawdzie przez polskiego namiestnika hr. A. Potockiego uznane jako ważne, doczekały się jednak w niemiecko-austryackim trybunale administracyjnym unieważnienia. W ślad zatem przegorliwe namiestnictwo zniosło wybory ze wszystkich trzech kół wyborczych, jakkolwiek zaczepieniu uległ swego czasu tylko wynik z III koła. Rozmach ten ze strony namiestnictwa zostaje w pokrewieństwie z zakulisową robotą tutejszej spółki patryotycznej dr Doliński-Scheinbach, która w interesie kliki postarała się o rozszerzenie zainteresowania nowymi wyborami na całą radę.

Dla omówienia tedy nowych tych wyborów, a przedewszystkiem niemiłosiernej drożyzny, zwołała partya nasza zgromadzenie ludowe na niedzielę 30 września b. r. o godz. 12 w południe do sali ratuszowej.

Obradowano przy szczelnie wypełnionem audytoryum. Przewodniczył tow. J. Schlam, sekretarzował tow. A. Mandel. Referat o drożyznie i jej powodach wygłosił tow. Mikruta, który w przekonywujących słowach omówił grozę sytuacyi, wytworzonej przez bezradną i ospałą Radę miejską, tolerującą świadomie lichwę żywnościową. Tow. A. Wityk zwrócił uwagę na bardzo przykre ewentualności, które spowodować może konsyliarz głód w kontakcie z nadciągającym ciężkim sezonem zimowym. Obszernie i wyczerpująco przemówił jeszcze do tego punktu tow. Żołnierz. Mówca na podstawie cyfr, wykazujących od szeregu lat progressyę drożyzny, która pozostaje w odwrotnym prawie stosunku do zarobku, ostrzega „powołane do władzy czynniki“ przed... tajemniczą przyszłością. Jeżeli tak dalej potrwa, to przyszłość grozę przyniesie w zanadrzu. — O nowych wyborach do Rady gminnej i o roli, jaką partya nasza w tej, dla kliki nie bardzo przyjemnej nowości, odegrała, mówił tow. dr Lieberman.

Przemówienia mówców wywarły silne wrażenie na słuchaczach. Oklaski i okrzyki znamionowały wielkie podniecenie masy robotniczej.

Wkońcu nadmienić wypada o oświadczeniu tow. Mikruty, złożonem w imieniu robotników chrześcijańskich pod adresem grupki tutejszych separatystów z „Kuryera przemyskiego“. Oświadczenie to jest ostatniem słowem na taktykę tych oberwańców politycznych...

Zabawa robotnicza wśród bagnetów. Piszą nam z Przemyśla: W niedzielę 30 września b. r. urządził w sali Domu narodnego prywatny komitet robotniczy, do którego należało również kilku naszych żydowskich towarzyszów, pożegnalną zabawę dla rekrutów, idących za kilka dni w czynną służbę wojskową. Na sali jawiło się mnóstwo uczestników. Około godziny 12 w nocy, kiedy zabawa była w pełnym trakcie, ustawił się u wejścia do Domu narodnego silny patrol wojskowy, na piętro zaś do sali wszedł agent policyjny Kribb w towarzystwie dwóch policyantów. Agent sam wszedł do bufetu i korzystając z chwilowego zamieszania, porwał bagnet jednego z licznych na zabawie wojskowych. Naczas jednakowoż przychwycono go i po odpowiedniej admonicyi odebrano mu bagnet. Wysłannik policyi tłumaczył swoją wizytę nakazem władzy wojskowej, która chciała wyłapać żołnierzy obecnych na zabawie robotniczej. Sztuczka się naturalnie nie udała, bo za nim agent się rozglądnął, żołnierze już byli na dole. Patrol stał jeszcze jakiś czas u wejścia, wyczekując żołnierzy. Perswazye jednego z naszych towarzyszów, że szkoda czekania, bo wszystkich wojskowych już wyprawiono, dał się agent i policyanci, a za nimi i patrol przekonać i nakłonić do odejścia.

Niesłychane to najście prywatnej zabawy przez wojsko, które z najeżonymi bagnetami obstawiło wejście, oraz przez policyę rządową, przypomina rosyjskie stosunki. Socyalistycznym robotnikom nie wolno widocznie w mieście-twierdzy urządzać zabawy, może ona bowiem — zdaniem komendy placu — niebezpiecznie oddziałać na żołnierzy, którzy chętnie się jawią na „balach robotniczych“...

Ks. Wilczkiewicz wy[illegible] się „centrum ludowego“. Z powiatu d[illegible]skiego piszą nam:

W Cużkowie odbyło się dnia 30 września poufne zgromadzenie przy udziale przeszło 300 włościan w sprawie reformy wyborczej. Po referacie dra Moskwy zgromadzeni uchwalili jednogłośnie domagać się równego prawa wyborczego, zaprotestować przeciw łączeniu kilku gmin do głosowania i przeciw przeprowadzeniu wyborów w dnie powszechne a nie świąteczne. W dyskusyi zabrał głos ks. Wilczkiewicz, który nie chcąc zrażać sobie zgromadzonych samych ludowców, wystąpił przeciw socyalistom, twierdząc, iż dzięki ich rządom Francya pozbawiona została kościołów i księży. Nie wahał się również pleść takich głupstw, iż socyaliści są sektą religijną, a kto tylko nosi miano socyalisty jako sekciarz, już w katechizmie jest wyklęty (?). Przyciśnięty przez dra Moskwę do muru przyznał, że we Francyi duchowni, jak byli, tak są, a na dalsze zapytania, czy i partya chrześcijańskich socyalistów przez użycie słowa „socyaliści" jest wyklęta, dalej z powodu naruszenia którego dogmatu wiary są socyaliści sektą religijną, oraz gdzie katechizm o socyalistach wspomina — odpowiedział milczeniem. To milczenie jak i śmieszna odpowiedź na zapytanie, dlaczego głowa centrowców ks. Pastor głosował w Kole polskiem za pluralnem prawem wyborczem, „bo równe prawo wyborcze jest głupstwem", ośmieszyło do reszty klerykalnego trabanta. Widząc oburzenie swych parafian, wyrażające się w słowach: hańba! nieprawda! chcemy równego prawa wyborczego etc., zmiękł zaraz jak wosk i oświadczył, iż on także chce dążyć wspólnie z innemi stronnictwami do wydarcia rządów panującej klice, a na najbliższej sesyi domagać się będzie powszechnego, równego, tajnego prawa wyborczego, biskupowi Wałędze zaś przedstawi zgubne skutki mieszania religii z polityką. Do tych przyrzeczeń, których wyprzeć się nie będzie mógł ks. Wilczkiewicz, nikt nie przywiązuje najmniejszej wagi. Nie można wierzyć człowiekowi, który będąc jednym z przywódców centrowych i organizuje po nocach przy ściśle zamkniętych drzwiach komitety złożone głównie z bab i dzieci, a na zebraniu nie waha się uroczyście wypierać przynależności do centrum.

O księdzu Królikowskim. Z Czernichowa piszą nam: Dnia 16 września zaszły w Czernichowie okoliczności, których nie można spokojnie pominąć. Paweł Michna, terminator masarski, będąc w pracy w Podgórzu u p. Franciszka Sprząsiołka przez kilkanaście miesięcy, dnia 15 sierpnia zachorował ciężko przy pracy tak, że musiał się udać do domu rodzicielskiego nie mając żadnej opieki, zwłaszcza że nie był ubezpieczony w Kasie chorych. W domu przeleżał cztery tygodnie, gdzie leczył go dr Malinowski. Dnia 14 września chłopak umarł, matka zmarłego poszła do miejscowego proboszcza ks. Królikowskiego, zapłaciła 50 K za pogrzeb, który się miał odbyć w niedzielę 16 września podczas nieszporów; tym czasem tego samego dnia o godz. 12 w południe otrzymał wójt zawiadomienie z Krakowa ze starostwa potwierdzone przez fizyka powiatowego dra Bielańskiego, w którem zakazano stanowczo wnoszenia trupa do kościoła, gdyż ten miał umrzeć na tyfus brzuszny; wskutek tego zawiadomił wójt o tem księdza. Matka zmarłego otrzymawszy tę wiadomość odebrała 50 K, a ceremonie pogrzebowe ograniczono do tego, że o godzinie 3 popołudniu zaniesiono zmarłego przed kościół i posyłano po księdza dwa razy, aby ciało choć pokropił, lecz księdzu ani się śniło wychodzić z domu, bał się bakcylów przez trumnę. Zmarłego pochowano więc bez pokropienia.

Interpelujemy na tem miejscu starostwo krakowskie, aby wdrożyło śledztwo w sprawie oględzin lekarskich, bo jeśli zmarły przez 4 tygodnie chorował na tyfus brzuszny, to dlaczego lekarz i fizyk nie ogłosili we wsi, że tam nie wolno wchodzić do tego mieszkania i należy zachować pewne środki ostrożności, a nie wtenczas dopiero oznajmiać o chorobie, jak miał odbyć się pogrzeb. Ks. Królikowski okazał w tym wypadku niezwykłą gorliwość kapłańską — bakcyle tyfusowe odstraszyły go od obowiązku.

Magistrat „nie umiejący po szwajcarsku". Z Rzeszowa piszą nam: Przed kilkunastu dniami zdarzył się w mieście wypadek, który tutejszemu magistratowi nie mało narobił kłopotu. Z Zurychu nadeszło bowiem do magistratu rzeszowskiego pismo, że zamieszkały tamże słuchacz filozofii Witold Koszadzki, a przynależny do Rzeszowa dostał pomięszania zmysłów. Pismem tem wzywa tamtejszy zarząd miasta, aby magistrat rzeszowski zabrał sobie własnym kosztem Koszadzkiego do kraju. W magistracie nastąpiła konsternacya, wszyscy bowiem z panem prezesem na czele byli zdania, że żądaniu zurychskiego zarządu gminnego zadość uczynić będzie trudno, ponieważ nikt w magistracie nie umie po szwajcarsku...

Postanowiono zatem odpisać do Zurychu, ale w jakim języku? naturalnie po niemiecku, zawyrokował pan prezes; „niech sobie dadzą przetłomaczyć na szwajcarskie, jeśli panie dobrodzieju po niemiecku nie umieją" i tak się stało. Magistrat odpisał, że nikogo wysłać nie może, ponieważ nie ma człowieka w Rzeszowie, który jest „*in Schweizer Zunge mächtig*" (autentyczne). Rezolucyę podpisał p. prezes Jabłoński i wysłano do Zurychu.

Namiestnictwo lwowskie jednak na skutek zażalenia zurychskiego magistratu nakazało nieumiejącemu po szwajcarsku magistratowi wysłać policyjną eskortę [illegible]eczonego chorego do Zurychu. Cha, trudn[illegible]dą musieli rozmawiać na migi, zauważył p. prezes i wydelegował inspektora policyi Szybalskiego i dwóch policyantów, wyznaczywszy tymże odpowiednią marszrutę.

Szczęście chciało, że dowiedział się o tem znany pogromca socyalistów profesor gimnazyalny p. Dębski. Temu więc panu zachciało się gwałtownie jechać do Szwajcaryi, choć także nie umie po szwajcarsku. Zgłosił się za tem u p. prezesa, że w miejsce jednego policyanta gotów jest jechać za jego marszrutą w służbowym charakterze policyanta do Zurychu. Pan prezes się zgodził.

Pojechali — policyant, policyant-profesor i inspektor policyi.

Jakież było jednak zdziwienie p. prezesa, zastępcy i p. sekretarza, gdy p. inspektor zdając po powrocie raport z podróży całkiem na pewno oświadczył, że „tam" bardzo dobrze rozmówić się można po niemiecku, że innej mowy oprócz francuskiej i włoskiej nie słyszał, wywody p. inspektora potwierdził policyant: „co mi ta za świajcarsko mowa, kiedy u nos taką samą mową zydy na rynku świargocą".

Synchedrion rzeszowski kiwając łysinami powtarzał raz za razem: „doprawdy, tego jeszcze nie wiedzieliśmy".

Zamordowani policyant Dittrich i góral Hojdys przez rzezimieszków, aresztowanych już pozostawiły rodziny w krytycznem położeniu. Zamiast, żeby rząd zajął się zaopatrzeniem rodzin, których żywiciele zginęli dla dobra publicznego, musi dobroczynność publiczna nimi się zająć. — Rozpisano na nich składki... Bandyci osadzeni zostali w więzieniu sądu obwodowego w Wadowicach. W okolicy chodzi pogłoska, że w nocy z niedzieli na poniedziałek jakaś banda usiłowała wedrzeć się do więzienia celem odbicia swych hersztów. Zostali jednak spłoszeni wystrzałem żołnierza, stojącego na warcie. Pogłoska ta wywołała wprawdzie w okolicy wielką sensacyę, nie została jednak dotąd sprawdzoną.

Cztery wyroki śmierci. Ze Złoczowa donoszą, że tamtejszy sąd obwodowy wydał 4 wyroki śmierci w procesie o zamordowanie Wasyla Żeliska. Skazani zostali mianowicie na śmierć przez powieszenie żona Żeliski, Kseńka, jej matka Antonina Biszko, Stefan Biszko i Stefan Horbacz.

Wiec urzędników podatkowych odbył się w ubiegłym tygodniu w Tarnopolu przy udziale przeszło 40 urzędników z całego okręgu skarbowego. Po omówieniu stosunków służbowych uchwalono żądać skrócenia czasu służby z 40 na 35 lat, zniesienia tajnej kwalifikacyi i zaprowadzenia pragmatyki służbowej. Przy końcu wybrano delegatów na zjazd, odbyć się mający 13 b. m. w Krakowie.

Kradzież z włamaniem w Cieszynie. W nocy z soboty na niedzielę dostali się niewyśledzeni sprawcy za pomocą drabiny przystawionej do okna do kancelaryi adwokata dra Michejdy, rozbili biurko i skradli pieniądze i różne akta. Złoczyńcy pozostawili w pokoju ślady kaloszy i butów podbitych gwoździami.

Porządki w urzędzie pocztowym w Brodach. Donoszą nam z Brodów: Na tutejszej poczcie panują okropne stosunki. Ciągle dochodzą nas skarżące głosy służby pocztowej i ekspedyentów, żalących się na niezwykłe przepracowanie, trwające przeszło 12 godzin dziennie; również znajdują się w bardzo nieprzyjemnem położeniu, gdyż nie wiedzą, kto jest właściwie ich przełożonym, czy kontrolor Jurkiewicz, czy naczelnik Gail. Tego ostatniego nigdy prawie w biurze niema, co na wielką szkodę wychodzi interesowanym stronom. I tak np. reklamacye załatwia sam p. naczelnik. Mimo to, że godziny urzędowe wyznaczone są już na godz. 2 po południu, nigdy p. naczelnika, mającego załatwić te sprawy, niema jeszcze o godz. 4. Na razie podnieśliśmy te będące w oczach p. Gaila drobnostki. spodziewamy się, że postara się o usunięcie wszystkiego, co na szkodę stron wychodzi.

Z zaboru rosyjskiego.

Egzekucya w Kielcach. W piątek na placu przy cmentarzu żydowskim odbyła się trzecia egzekucya z wyroku sądu polowego. Straceni zostali przez rozstrzelanie Josek Binjamowicz, Lejbuś Tanenbaum, oraz Bartłomiej Wach. Żydom pozwolono zabrać współwyznawców na pobliski cmentarz, a zwłoki Wacha pochowano na miejscu. Następnie jednak staraniem pozostałej rodziny pozwolono wydobyć ciało Wacha i przewieźć na cmentarz katolicki.

Odkrycie składu broni. Dnia 30 września na przedmieściu Wilna wykryto skład broni, karabinów, rewolwerów, nabojów typu rządowego i 20 funtów prochu bezdymnego. Aresztowano 3 poddanych tureckich i 2 krajowców.

Tępienie sług rządu. W ubiegłą sobotę w Blizinie (gub. radomska) dokonano zamachu na pisarza gminnego Pawła Pietrowa. Niewiadomi sprawcy o godz. 8 wieczór podeszli pod okna jego mieszkania i dali pięć strzałów z rewolwerów. Po pierwszych strzałach Pietrow schował się pod stół, stojący pod oknem. Sprawcy zamachu jednak nie przestali strzelać i zranili Pietrowa ciężko dwiema kulami.

Zesłanie. Do bardziej oddalonych miejscowości Syberyi wysłano w tych dniach na osiedlenie partyę skazańców politycznych z pośród robotników fabryk ostrowieckich. To samo czeka w Radomiu 12 robotników warsztatów kolei dąbrowskiej, skazanych na 12 lat zesłania.

Konferencya okręgu radomskiego. Dnia 23 września odbyła się konferencya P. P. S. okręgu radomskiego, w której wzięli udział członkowie czterech komitetów lokalnych (Radom, Ostrowiec, Skarżysko i Starachowice), członkowie komitetu okręgowego, przedstawiciel centralnego komitetu robotniczego i dwaj goście. Ze sprawozdań widać, że P. P. S. posiada w okręgu około 1000 członków, zorganizowanych w 50 kilku kołach. Z innych organizacyj S. D. nie posiada prawie żadnych wpływów. Narodowa demokracya, jako organizacya robotnicza, jest bardzo słaba. W dyskusyi nad referatem członka C. K. R. o sytuacyi większość towarzyszów zaznaczała, że ostatnio taktyka partyjna była za mało rewolucyjna. Rezolucya, przyjęta do tego punktu, żąda od sfer kierowniczych partyi wzmocnienia rewolucyjności walki. Przy omawianiu stosunku do Dumy ogromna większość wypowiadała się za taktyką dotychczasową. Rezolucya odnośna brzmi: „Konferencya wypowiada się za bezwzględnem wstrzymaniem się od współudziału w wyborach do przyszłej Dumy". Przy omawianiu stosunku do najbliższej branki stwierdzono, że nie dać rekruta i poprzeć bojkot zbrojnym oporem znaczyłoby wywołać represye, podobne do tych, jakie praktykowane są na Łotwie. Dlatego też wszyscy wypowiadali się za biernym jedynie bojkotem. Rezolucya odnośna żąda spotęgowania agitacyi przeciwpoborowej i manifestacyj, urządzanych, o ile można, przez rekrutów.

Z caratu.

Krwawa statystyka. Dzienniki obliczają, że od lutego r. 1905 do maja 1906 zabito i ciężko raniono w Rosyi 34 generał-gubernatorów i gubernatorów, 38 policyantów, 204 sprawników, prystawów i rewirowych, 206 stójkowych, 184 żandarmów wojskowych, 17 oficerów żandarmeryi, 51 żandarmów, 53 szpiegów, 61 oficerów armii, 164 żołnierzy, 178 urzędników cywilnych, 31 duchownych, 20 urzędników wiejskich, 49 właścicieli fabryk, 64 fabrykantów i dyrektorów fabryk, 64 bankierów i kupców.

Fabryka bomb. Policya wykryła na przedmieściu Charkowa fabrykę bomb. Znaleziono tam 2 bomby gotowe, 60 bomb jeszcze nie napełnionych i materyał wybuchowy. 2 robotników uwięziono.

Rozruchy agrarne. W dobrach ks. Wiaziemskiej, Karlina (gub. chersońska), spalili chłopi 27.000 pudów pszenicy. We wsi Penczew (powiat tyraspolski) zmusili uzbrojeni chłopi właściciela do dania 4.000 rs., które rozdzielili między chłopów cierpiących hłód.

Ponowne odroczenie procesu. Rozpoczęty ponownie proces przeciw członkom rady delegatów robotniczych, został z przyczyn formalnych jeszcze raz odroczony.

Wymiana depesz. W gazecie „Rusk. Znamia", organie „Związku prawdziwych Rosyan", znajduje się następująca wymiana depesz pomiędzy wzmiankowanym Związkiem, a naczelnikiem załogi miasta Siedlec, pułkownikiem Tichanowskim: „Siedlce. Naczelnikowi załogi Tichanowskiemu: „Elizawetgradzki „Związek prawdziwych Rosyan" śle WPanu serdeczne poedrowienie, oraz całej załodze za energię w walce z buntownikami. Ubolewamy głęboko nad niewinnie poszkodowanymi. Błagamy Boga o uspokojenie namiętności". W odpowiedzi pułkownik Tichanowskij odtelegrafował co następuje: „Dziękuję wam ludzie rosyjscy! Wierzcie, drodzy moi, że bagnet więcej wart od szmaty (sztyk wysze triapki)". Na to Związek odtelegrafował: Siedlce. Do pułkownika Tichanowskiego. „Zachwyceni jesteśmy pańską prawdziwie rosyjską odpowiedzią. Hurra! bagnetom rosyjskim i bohaterowi pułkownikowi!".

Oryginalny urzędnik. W Rydze został aresztowany p. Slaugoten, urzędnik zarządu gubernialnego, któremu władze zarzucają, że należy do „bojówki" łotewskiej socyalnej demokracyi i że jako zarządzający wydziałem, gdzie wydawane są pozwolenia na broń, udzielał tych przedewszystkiem członkom „bojówki".

Szlachta rosyjska emigruje. „Matin" donosi, że eks minister rolnictwa Stiszinskij likwiduje swe interesy, sprzedaje na gwałt dobra, aby wyjechać za granicę, gdzie ma zamiar przemieszkiwać, aż do ukończenia się ruchów rewolucyjnych. Prócz tego donosi tenże dziennik, że do Anglii przybywają z Rosyi nieustannie całe rodziny szlacheckie, emigrujące na stałe. Większa ich część wysyła naprzód do Anglii meble, kosztowności, poczem dopiero sami przybywają. Urzędnik kompanii żeglugi „United Shiping Comp" wyraził się nie dawno: „Bezustannie przewozimy ubogich zbiegów rosyjskich. Lecz oto teraz idą już za ich przykładem bogacze i szlachta. Bardzo wielu z nich przybyło do Londynu na stałe osiedlenie. Wielkie transporty obrazów, mebli, klejnotów i kosztowności przywieziono do Londynu onegdaj. Te ostatnie złożono w osobnych składach".

Budowle rządowe. Na rok bieżący zdecydowane są następujące budowy skarbowe: w Błagowieszczeńsku, więzienie; w Batumie, więzienie; w Białymstoku, więzienie; w Czelabińsku, więzienie; w Bachmucie, więzienie; w Elizawetgradzie, więzienie; w Wilnie, więzienie; w ostatnich czterech miastach już budują, w Wilnie budowa jest na ukończeniu.

Wzrost narodowej demokracyi rosyjskiej. „Związek narodu rosyjskiego" liczy obecnie 45.000 członków, wśród których poważny procent stanowią członkowie jawnej i tajnej policyi, żandarmi, urzędnicy departamentu policyi i wielu urzędników. Należy zauważyć, iż wielu z urzędników ministeryum dopiero z otrzymanych zawiadomień dowiedziało się, iż zostali zaliczeni w poczet członków „Związku narodu rosyjskiego". Zaliczenia tego dokonała bezpośrednio zwierzchnicza ich władza w tem mniemaniu, że nie będą mieli śmiałości przeciwko temu protestować. Na listę członków nie wpisano wyższych urzędników administracyjnych; spis tych urzędników ułożony jest oddzielnie i trzymany w ścisłej tajemnicy.

Odkrycie składu broni. Dnia 30 września w gmachu rady miejskiej w Petersburgu, w lokalu komisyi szpitalnej dokonano rewizyi. Przyczyną jej stało się aresztowanie w mieszkaniu prywatnem stróża Fiodorowa, u którego znaleziono 12 karabinów mauserowskich, kilka browningów, piroksylinę, dynamit i naboje karabinowe. Przy rewizyi w komisyi szpitalnej nic podejrzanego nie znaleziono.

Z jakich sfer rekrutują się bandyci. Aresztowano w Melitopolu kozaka z gub. czernihowskiej, który przyznał się, że zrabował w Towarzystwie kredytowum w Konstantynowie 5.600 rubli. Zarząd Towarzystwa poznał w nim bandytę. „Dziennik częstochowski" pisze: „W piątek wieczorem kilku drabów, przebranych za kozaków, napadło na Ostrej Górce trzech młodzieńców. Bandyci zakomenderowawszy: „ręce do góry!" obrewidowali napadniętych, przyczem niejakiemu Steinsalcowi zabrali 9 rubli i papierośnicę, F. Sierocińskiemu 13 rubli gotówką, a p. B. S., który opierał się napastnikom, przemocą zrabowano rubla gotówką, krawat ze szyi i papierośnicę. Po dokonaniu rabunku, bandyci podzielili się łupem na miejscu, nie stawiając przeszkód w odejściu obrabowanym". Nie potrzeba chyba dodawać, że nie byli to żadni ludzie „przebrani za kozaków", ale najautentyczniejsi obrońcy ojczyzny rosyjskiej z nad Donu.

Zamach na członków sądu wojennego. W Aschabadzie dnia 1 października na posiedzeniu sądu, nieznany człowiek wystrzałem z rewolweru zabił prokuratora, generała Rinkiewicza i usiłował zabić prezesa generała Ussakowskiego. Zabójcę zranił śmiertelnie oficer dyżurny wystrzałem z rewolweru i szablą.

Ułaskawienie. Skutelmin, który zranił naczelnika więzienia w Saratowie, Szkałowa, został skazany na śmierć. Sąd postanowił prosić o zamianę kary na 15 lat robót ciężkich.

Ze świata.

Przeciw niemieckiej nauce religii. Opozycya ze strony rodziców i dzieci szkolnych przeciw bezprawiom hakatystycznych władz szkolnych w Poznańskiem trwa usilnie dalej.

Z Koźmina donoszą, że na wniosek rodziców, postawiony w początku bieżącego roku szkolnego, a domagający się przywrócenia dla dzieci nauki języka polskiego, nauczyciele odpowiadają biciem i katowaniem dzieci w szkole.

W Ojrzanowie, jak piszą do „Lecha", chłopca Wiatrowskiego, który nie chciał odpowiadać w nauce religii niemieckiej, nauczyciel tak go obił, że chłopiec tydzień w łóżku przeleżał. Gdy się wyleczył i wrócił do szkoły, znowu nie odpowiadał i powtórnie został ciężko obity. Chłopak nareszcie wyrwawszy się, uciekł oknem. Tym razem ojciec oburzony przybiegł do szkoły, goniąc z pałką w ręku nauczyciela z klasy na podwórze, stamtąd do mieszkania i na górę, gdzie się wylękniony skrył za drugiego nauczyciela, który go dopiero obronił z rewolwerem w ręku.

W Chełmcach na Kujawach rodzice rozkazali dzieciom, żeby oddali nauczycielom niemieckie katechizmy. W szkole tej strejkują nawet dwa wyższe oddziały.

Strejki wybuchły dalej w miejscowościach: Opalenicy, Górzynie i Śniewkowie.

Władze szkolne rozesłały poufny okólnik do powiatowych inspektorów szkolnych w sprawie oporu polskich dzieci przeciw niemieckiej nauce religii. O treści okólnika powiadomili inspektorzy nauczycieli ustnie, widocznie obawiają się, ażeby dokładna treść ukazu nie dostała się do gazet polskich. Ustnie zapowiedzieli inspektorzy szkolni nauczycielom, że regencya nie życzy sobie, ażeby dzieci za opór przeciw niemieckiej religii były karane chłostą, przeciwnie zaleca regencya użycie łagodnych słów i perswazyi, dopiero po bezskutecznych próbach mają następować różne groźby i areszty. Jeżeli więc gdziekolwiek nauczyciel będzie bił dzieci za nieodpowiadanie na niemieckiej nauce relig[illegible] należy natychmiast wysłać zażalenie i to ró[illegible]nocześnie do inspektora szkolnego, regencyi i ministra, prócz tego rozgłosić w gazetach o t[illegible]iem nadużyciu.

Okólniki swoją drog[illegible] a bezprawia i gwałty inspektorów, władz i nauczycieli swoją drogą — jedno z drugiem idzie zgodnie w parze.

Szef austryackiego sztabu generalnego hr. Beck ustępuje z dniem 1 listopada b. r., w którym kończy 60 lat służby, ze swego stanowiska. Mówią też o ustąpieniu ministra wojny Pitreicha z powodu nieporozumienia z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem co do rezultatu tegorocznych manewrów. Jako następcę hr. Becka wymieniają jego zastępcę generała Potiorka, albo komendanta korpusu wiedeńskiego Fiedlera.

Dramat miłosny. W Osieku miał odbyć się onegdaj pierwszy występ śpiewaczki 18 letniej Emmy Walden z Wiednia. Wieczorem przyjechał z Wiednia jakiś aktor, który żądał widzenia się z Waldenówną. Niedopuszczony, utorował sobie gwałtem drogę do jej garderoby, gdzie oddał na dziewczynę 3 strzały, a następnie strzelił do siebie. Waldenówna zginęła na miejscu, zaś

sprawca zamachu śmiertelnie raniony leży bez nadziei wyzdrowienia.

Ciekawa zguba. Zarząd włoskich kolei państwowych wydał cyrkularz, w którym podaje do powszechnej wiadomości, że na linii zginęło 70 wagonów, za których znalezienie ofiaruje po 20 lirów od sztuki. Czyby Rosya znalazła konkurenta na polu „zguby“ całych pociągów?

Trzęsienie ziemi w Sycylii. W Trebia odczuto onegdaj wieczór silniejsze, zaś wczoraj rano lżejsze trzęsienie ziemi. W Termini odczuto również onegdaj wieczór trzęsienie ziemi. Zawalił się 1 dom i 1 mur ogrodowy. Ludność, która z powodu ulewnych deszczów powróciła już była do mieszkań, opuściła je ponownie w panice i obozuje pod gołem niebem.

Automobilowe przygody. Z La Grania (w Hispanii) telegrafują: Podczas przejażdżki automobilem, jaką przedsięwzięli ministrowie skarbu i marynarki, automobil przewrócił się. Palacz i jego pomocnik zostali wyrzuceni z powozu, zaś obaj ministrowie znaleźli się pod wozem. Minister marynarki jest ranny. Minister skarbu odniósł lekkie kontuzye.

Z Grenoble (we Francyi) telegrafują: Księżna Chrystyania szleswicko-holsztyńska, siostra króla Edwarda, jechała automobilem z miejscowości Aix les Bains do La Grande Chartreuse. Podczas jazdy zepsuł się hamulec powozu tak, iż nie można było pojazdu zatrzymać. Szczegóły wypadku nie są jeszcze znane.

Pismo socyalistyczne w północnej Afryce. Algierska federacya socyalistycznej partyi Francyi uchwaliła wydawać miesięczny organ p. t. „Północno-afrykański socyalista“. Pierwszy numer ma się ukazać lada dzień. Będzie to pierwsze pismo socyalistyczne w północnej Afryce, dotychczas bowiem pisma socyalistyczne wychodziły w południowo-afrykańskich posiadłościach Anglii.

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

PLURALNOŚĆ.

Wniosek Tollingera.

Wiedeń, 3 października.

Na wczorajszem posiedzeniu komisya reformy wyborczej przystąpiła do obrad nad **§ 5** ordynacyi. Przy tym paragrafie tyrolski klerykał dr Tollinger przedłożył swój zapowiedziany wniosek w sprawie pluralności.

Wniosek Tollingera brzmi:

„Prawo wyborcze można wykonywać tylko osobiście. Każdy uprawniony do głosowania ma prawo do jednego głosu.

Prawo do **drugiego głosu** mają uprawnieni:

a) którzy ukończyli 35 lat życia, są żonatymi albo wdowcami i ojcami najmniej jednego ślubnego dziecka, i będący właścicielami samoistnego mieszkania jako właściciele, używający albo najemcy,

b) którzy w krajowej szkole średniej albo w seminaryum nauczycielskiem złożyli egzamin dojrzałości, albo ukończyli z dobrym skutkiem szkołę fachową uprawniającą na równi ze szkołą średnią do uzyskania prawa jednorocznej służby wojskowej,

c) którzy prowadzą samodzielne przedsiębiorstwo albo posiadają nieruchomość, z której opłacają najmniej 25 K rocznie podatku bezpośredniego i to w roku poprzedzającym rozpisanie wyborów i jeżeli podatek ten faktycznie uiścili.

Ustawy krajowe mogą oznaczyć, że podatek ten w pewnym kraju koronnym obniża się z 25 K, ale nie niżej 8 K.

Uprawnionym, którzy odpowiadają jednemu z warunków wyliczonych pod a do c, należy się po **dwa głosy**.

Uprawnieni, którzy odpowiadają dwom powyższych warunków, otrzymują po **trzy głosy**.

Uprawnieni rozporządzający więcej niż jednym głosem mogą swe głosy oddać tylko na jednego kandydata“.

Wniosek swój uzasadniał poseł Tollinger w ten sposób, że ma on na celu zapewnić większy wpływ polityczny tym żywiołom, którym z natury rzeczy najbardziej zależy na państwie i uporządkowanem gospodarstwie państwa i które dla państwa największe ponoszą ciężary. Prawo pluralne zawarte jest już *de facto* w reformie wyborczej (?) Mowca jest przekonany, że wszyscy ci, którzy faktycznie pragną reformy wyborczej głosować będą za wnioskiem, który postawiony został w interesie chłopów (?) i stanu średniego (?)

W dyskusyi poseł dr Lecher wystąpił jako szczery zwolennik równego prawa wyborczego przeciw wnioskowi Tollingera, którego przyjęcie pozbawiłoby większość ludności wszelkiej reprezentacyi parlamentarnej. Mowca zbijał szczegółowo wywody Tollingera, którego wniosek nigdy nie znajdzie drogi do serca ludów.

Na tem obrady nad pluralnością przerwano.

Do subkomitetu dla kwestyi przymusu wyborczego wybrani zostali posłowie: Ivcevicz, Dulęba, Hruby, Dobrzencky, Schlegel, Löcker, Pergelt, Gessmann, Stein i Conci.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne dziś przed południem. Na porządku dziennym: dalszy ciąg obrad nad § 5.

Po posiedzeniu komisyi ukonstytuował się subkomitet, wybierając przewodniczącym pos. Ivcevicza. Następne posiedzenie subkomitetu odbędzie się dziś po posiedzeniu komisyi reformy wyborczej.

* * *

Wiedeń, 3 października.

Komisya reformy wyborczej obraduje dzisiaj w dalszym ciągu nad wnioskiem Tollingera.

Ks. Pastor oświadcza, że **popiera ten wniosek z całego przekonania** nie dlatego, aby chciał ukrócić prawo wyborcze klas pracujących, lecz jako człowiek (?), jako chrześcijanin (?) i duchowny (!?). Mówca jest gorącym(?) zwolennikiem powszechnego prawa głosowania i żąda, aby robotnicy mieli reprezentacyę w parlamencie; obawia się jednakże, że w razie zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania mogłoby nastąpić zmajoryzowanie innych stanów (?) nie przez robotników jako takich, lecz dlatego, że robotnicy stoją pod wodzą ludzi, do których mówca nie ma zaufania. (Wyszło szydło z worka! O socyalistów mu idzie! *Przyp. Red.)*. Następnie omawia poszczególne części wniosku Tollingera, popierając gorąco jego przyjęcie. (A centrum ludowe uchwaliło przecież wystąpić przeciw trzeciemu warunkowi wniosku Tollingera! *Przyp. Red.*). Zastrzega się przeciwko obelgom i wyszydzaniom, z jakiemi zwracają się pisma radykalne i socyalistyczne przeciw zwolennikom pluralnego prawa wyborczego. Mówca będzie głosował za wnioskiem, aby rozumnym i rozważnym żywiołom dać większe uprzywilejowanie przed innymi.

Przemawiali następnie posłowie Choc i Vogler przeciw pluralności.

Mowa bar. Becka przeciw pluralności

Prezydent ministrów bar. Beck: Przedłożenie o reformie wyborczej nie ma na celu majoryzacyi mniejszości i z pewnością też nie będzie miało tego następstwa. Dlatego też ważne względy, o których nie wolno zapominać, już przy rozdziale okręgów wyborczych zostały uwzględnione i już przy rozdziale mandatów na kraje i narodowości jakoteż na miasta i wsi, oraz przy tworzeniu okręgów wyborczych wzięto wzgląd na opodatkowanie. Jeżeli więc wnosi się pluralność, to należy zdać sobie sprawę z tego, że w ten sposób nastąpi mniejsze lub większe przesunięcie stosunku głosów, aniżeli to nastąpiłoby na podstawie przedłożenia i uchwał dotychczasowych komisyi.

Ta okoliczność powinna, tem bardziej napominać do największej ostrożności, o ile, że nie jest na podstawie statystyki możliwem, wyrobienie sobie jasnego sądu o skutkach rozmaitych warunków pluralnego prawa głosowania, a w szczególności wobec kryteryów, uwzględnionych przy podziale okręgów. Wniosek pos. Tollingera, co do konstrukcyi prawa głosowania, wychodzi z trzech punktów, z cenzuru podatkowego, w połączeniu z posiadaniem, albo uprawnieniami, jakie dały przedsiębiorstwa, ze stopnia oświaty i pewnych stosunków demograficznych.

Co się tyczy censusu podatkowego, to wystarczy wskazać na to, że jeżeli siła podatkowa w większej mierze będzie miarodajną dla intenzywności prawa głosowania, to oznacza to pewne sprowadzenie istniejącej nierówności prawa głosowania do konstytucyi i przez to znaczne osłabienie reformy, której celem jest szczególnie tworzenie równości prawa na polu prawa wyborczego. Jeżeli się jednakże census podatków, w wyższej mierze ustanawia, to odpada wszelki, dający się odczuć skutek tego postanowienia, które przez to z góry traci swoje uzasadnienie. Wniosek pos. Tollingera chce także temperować skutki powszechnego prawa głosowania przez uprzywilejowanie stanu stopnia oświaty. Jeżeli więc dla tego przywileju żąda się w wysokiej mierze oświaty, jak to wniosek przewiduje, wtedy przywilej ten przypada tak małym kołom, że również nie można się spodziewać politycznego wpływu na rezultat wyborów. Co się tyczy uprzywilejowania wieku i stanu małżeństwa, to nie można zaprzeczyć, że oba te momenta pluralności mają szereg zalet, które są zupełnie jasne i łatwe do dowiedzenia i nie są także połączone z pewnemi klasami społecznemi, lecz z ogólno-ludzkiemi własnościami wyborców możnaby może powiedzieć i to słusznie, że tutaj nie idzie tyle o przywilej wyborczy, ile raczej o wyższy stopień prawa wyborczego, który każdy może uzyskać. Ta propozycya nie ma więc na celu uprzywilejowanie pewnych klas, tylko wyłącznie wewnątrz wszystkich klas zapewnić spokojnym i rozważnym elementom większy wpływ. Ale także tutaj okazuje się dzisiaj, że podług istniejących dat statystycznych — polityczny skutek także takiego pluralnego prawa głosowania nie da się z pewnością z góry obliczyć.

Z badań przedsięwziętych wynika także, że również z uwzględnienia tych demograficznych momentów nie można się spodziewać znacznego wpływu na rezultat wyborów. Powstaje więc samo przez się pytanie czy osiągnięte korzyści będą dość wielkie, aby usprawiedliwiały odstąpienie od zasad przedłożenia o reformie wyborczej. Mówiąc całkiem ogólnie, już przy istniejących wielkich różnicach kulturalnych, narodowych i socyalnych Austryi jest wogóle rzeczą wątpliwą, czy można się spodziewać jednolitego skutku prawa pluralnego w Austryi. W przeważnej większości okręgów wyborczych zdaje się wynikać, prawdopodobny większy wpływ, według naszych obliczeń na rezultat wyborczy, jednakże byłoby możliwem, że w niektórych okolicach usiłowania dla ochrony narodowego stanu posiadania przy utworzeniu okręgów byłyby zakwestyonowane, albo przynajmniej w swoich skutkach upośledzone. Z tego wynika, że jedna grupa propozycyi narusza całą podstawę reformy wyborczej, podczas gdy druga grupa co do rezultatu wyborów pozostałaby bez dającego się odczuć wpływu i natomiast mogłaby wywołać rozmaite niepożądane polityczne skutki i wielkie trudności techniczne.

Wskazuję tylko na utrudnienia przygotowań wyborczych i kontroli uprawnień do głosowania. Inaczej stałaby rzecz, gdyby utworzenie pluralnego prawa wyborczego się udało, któreby podstawy reformy pozostawiło nietkniętemi. Przyczem jednakże wywołałoby całkiem jasno widoczne polityczne zbawienne efekta. Oświadczam wyraźnie, że rząd gruntowniej sprawę badał i starał się, aby system pluralności znaleść, a mianowicie w ten sposób, aby także te grupy, które przeciwko reformie wyborczej miały wątpliwości pozyskać dla niej i ułatwić im współdziałanie w tej sprawie. Rząd jednakże nie mógł znaleść takiego systemu pluralnego. Także wniosek posła Tollingera nie odpowiada wymaganiom, które ze względu na rozmaitość naszych stosunków ekonomicznych, politycznych, narodowych i kulturalnych stawiać musimy wobec systemu pluralnego — z powodu czego sądzę, że nie potrzebuję się wdawać w szczegóły.

Gdyby komisyi mimo to udało się zgodzić na wniosek, któryby się okazał jako kompromis stronnictw, popierający dzieło reformy, to rząd wierny dotychczasowemu swemu postępowaniu nie będzie robił trudności takiemu uzupełnieniu reformy. Jednak korzystne skutki, których my spodziewamy się po reformie, nie powinny być narażone, a mianowicie silne wzmocnienie siły państwowej, podwyższenie uczucia państwowego u wielkich mas, które teraz z pastwem przez silny węzeł równości prawnej powszechnego głosowania mają być połączone. **Reforma nie powinna dać sposobności do ukucia nowej broni, dla walk socyalnych i narodowych,** gdyż nie nowe uzbrojenie, ale raczej rozbrojenie socyalnych i narodowych partyj jest naszym celem. W tym względzie reforma musi być i pozostać dziełem pokoju.

Posiedzenie trwa dalej.

Upaństwowienie kolei północnej.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi kolejowej toczyła się generalna dyskusya nad przedłożeniem o upaństwowieniu kolei północnej.

Poseł Steinwender wniósł, aby komisya przeszła nad przedłożeniem rządu do porządku dziennego i wezwała rząd, aby zrobił użytek z prawa wykupna kolei północnej z dniem 1 stycznia 1907 r. na podstawie koncesyi.

Poseł Götz oświadczył się za systemem kolei panstwowych i dalszem prowadzeniem akcyi upaństwowienia kolei, ale wystąpił przeciwko przedłożeniu rządowemu o kontrakcie z koleją północną z powodu zbyt wysokiej ceny kupna. Mówca głosować będzie przeciwko przedłożeniu i jest również za tem, aby rząd zakupił kolej północną na podstawie postanowień zawartych w koncesyi.

Na tem obrady przerwano.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników szewskich w Krakowie odbyło się 1 bm. w lokalu stowarzyszeń robotniczych na Małym Rynku przy licznym udziale zebranych. Przewodniczył tow. Kalicki, referował tow. Czechowski. Referent dosadnie wskazał zebranym obłudną politykę majstrów szewskich, którzy umieli sobie podnieść cenę obuwia o 25 prc., ale zawartego umową cennika z robotnikami przestrzegać nie chcą i nie umieją; w ten sposób wyzyskują publiczność i robotników. Następnie postawił mowca rezolucyę wzywającą przełożeństwo cechu szewskiego do zwołania walnego zgromadzenia majstrów celem omówienia postępowania tych majstrów, którzy nie przestrzegają cennika. Rezolucyę uchwalono.

Tow. Tadeusz Bobrowski referował o prasie wykazując zebranym, że każdy robotnik powinien bojkotować pisma burżuazyjne i klerykalne a popierać tylko pisma partyjne. Zgromadzenie uchwaliło bojkotować „Nowiny“ i „Głos narodu“ ujadające w imię interesów majstrów na robotników szewskich, nie uczęszczać do tych lokalów, gdzie te pisma się znajdują.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 3 października).

Przed zjazdem kadetów.

Petersburg. (Tel. wł.). Przybyli tu z Moskwy członkowie centralnego komitetu stronnictwa kadetów, celem opracowania referatów na kongres stronnictwa. Kongres ten postanowili odbyć w dniach 6 i 7 b. m. w Helsingforsie.

Petersburg. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu delegatów stronnictwa kadetów oświadczyli delegaci pomocników handlowych, że 40.000 handlowców petersburskich wystąpi z partyi kadetów, jeżeli nie będzie im dana reprezentacya w komitecie centralnym tego stronnictwa. Mimo to uchwalono nie przyznać reprezentacyi w komitecie centralnym kadetów ani pomocnikom handlowym, ani robotnikom.

Petersburg. (Tel. wł.). Program zjazdu kadetów został już częściowo opracowany. Referat o taktyce stronnictwa wygłosi prof. Miliukow.

Zjazd Związku chłopskiego.

Petersburg. (Tel. wł.). Dnia 1 b. m. zakończył się kongres Związku chłopskiego, który przez 3 dni obradował w Wyborgu przy udziale delegatów z 30 gubernij.

Dla skaptowania chłopów.

Petersburg. (Tel. wł.) Car bezpośrednio po powrocie z wód fińskich wyda ukaz, ogłaszający równouprawnienie chłopskiego stanu z innymi stanami.

List cara do króla angielskiego.

Londyn. (Tel. wł.). Car Mikołaj napisał do króla Edwarda list, w którym mu przedstawia swój pogląd na ogólną sytuacyę Rosyi i na zwołanie Dumy z początkiem przyszłego roku. Car jest zdania, że ani on, ani parlament nie mogą wobec ludu przyjąć zobowiązań, którehy się nie dały dopełnić na gruncie samodzierżawia.

Zbrojny napad na miasto.

Petersburg. (Tel. wł.). Został tu uwięziony naczelnik komisyi szpitalnej Fedorow, który przygotował zbrojny napad na miasto, celem rabunku kas państwowych. — W mieszkaniu jego znaleziono przy rewizyi broń i kilka nienapełnionych jeszcze bomb.

Afront dla deputacyi angielskiej.

Petersburg. (Tel. wł.). Marszałek szlachty odmówił udzielenia sali na przyjęcie deputacyi angielskiej, mającej wręczyć adres Muromcewowi.

Tajemnicza choroba.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki donoszą z Petersburga, że choroba w. ks. Mikołaja Mikołajewicza przybrała poważny charakter.

TELEGRAMY

z dnia 3 października.

Rzekoma rewolucyonistka — zwyczajną oszustką.

Tuluza. Aresztowana rzekoma rosyjska anarchistka podała, że pochodzi z Brestu i nazywa się Jeane Tilly. Jako pokojówka poznała ona pewnego rosyjskiego studenta. Ubiegłego roku była za oszustwo skazaną na 3 miesiące więzienia. Podtrzymuje ona twierdzenie, że została przez rosyjski komitet rewolucyjny w Lozannie przeznaczoną do wykonania zamachu na pewną wybitną rosyjską osobistość.

Nowy komisarz dla Krety.

Konstantynopol. Nowy komisarz Krety Zaimis przybył onegdaj po południu do Kanei i został przez konsulów obcych mocarstw zainstalowany w budynku rządowym. Z powodu ostrych zarządzeń nie przyszło do żadnego wypadku.

Zajęcie Kuby przez Stany Zjednoczone.

Waszyngton Dotychczasowy gubernator strefy kanału panamskiego Magoon zamianowany został prowizorycznym gubernatorem Kuby. Sekretarz wojny Taft w ciągu 10 dni wraca do Waszyngtonu.

Robotnicy krakowscy i podgórscy mogą prenumerować „Naprzód“ tygodniowo po cenie 20 ct. (40 hal.)

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Kółko samokształcenia w Krakowie** urządza co piątku odczyty i pogadanki w sali Związku stow. rob., Mały Rynek 6. W piątek 5 października odczyt: „O materyalistycznem pojmowaniu dziejów; walka klas i koncentracya kapitału“. Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem Wpisy do Kółka przyjmuje gospodarz Związku.

× **Zabawa** odbędzie się w sobotę 6 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie. Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Dr Zygmunt Wachtel

powrócił.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku**

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie!

DWUTYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI

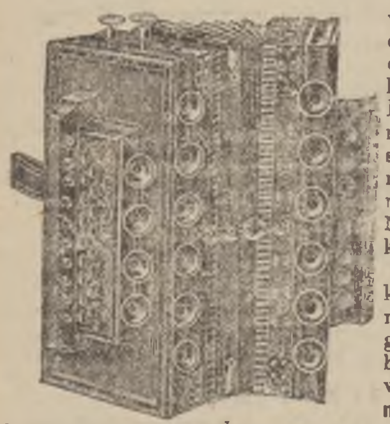
„NOWE SŁOWO"

wychodzi w Krakowie, ulica Szujskiego 7, każdego 1-go i 15-go dnia w miesiącu pod redakcyą MARYI TURZYMY.

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. **W dziale literackim** zamieszcza „Nowe Słowo" oryginalne i tłomaczone prace wierszem i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

Prenumerata: rocznie 12 K, kwartalnie 3 K.

30 dni do przeglądnięcia



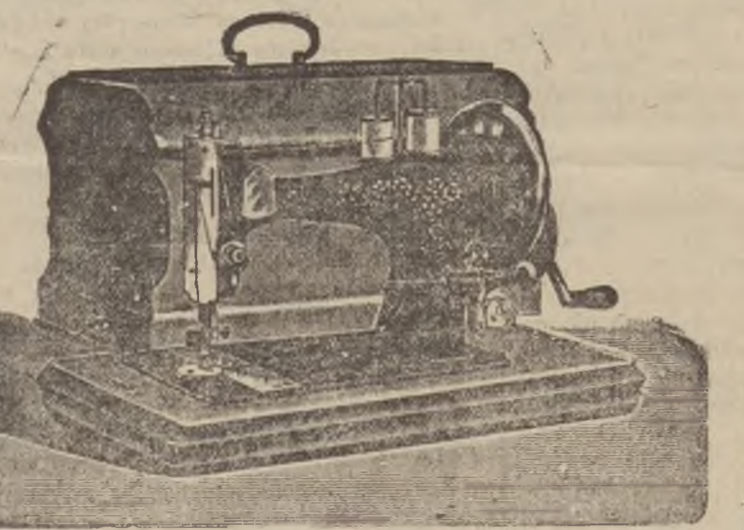
w myśl zobowiązań w cenniku, następni ebez żadnego ryzyka dla zamawiającego wysyłam za zaliczką moją **„Przyjaciel ludu Harmonia"** Nr. 663 aby każdego o niezrównanej wartości tejże przekonać. Harmonia ta zaopatrzoną jest w niedające się złamać sprężyny stalowe tak w klawiszach jak i w basach i klapach powietrznych, po 10 klawiszy w 2 rzędach. Podwójne tony, 48 tonów, 3 rzędy, trąbki machoniowe, czarne listwy z kolor. wypustkami. Niklowe okucie. Podwójne miechy. Ochraniacze kątów i zapięcie. Wielkość 31×15 cm. — Cena za sztukę kor. 7·— Szkołę dla samouków otrzymuje każdy odbiorca darmo. — Tańsze i mniejsze harmonie dla poduczenia się gry na harmonii, a w szczególności dla dzieci K 2·20, 3·50, 4·40, 5·50. Lepsze harmonie po K 9·—, 10·—, 12·—, 14·—, 16·— są w moim katalogu uwidocznione. **Do moich harmonii niema doliczanych kosztów cła, ponieważ są wszystkie czeskiego wyrobu. Żadnego ryzyka, ponieważ zapewniam każdemu zmianę nawet zwrot pieniędzy. Wysyłka za zaliczką przez Dom przesyłkowy instrumentów muzycznych**

Hanns Konrad w Brüx Nr. 917 (Czechy).

Bogato ilustr. pols. cennik, przeszło 1000 ilustracyj wysyłamy na żądanie darmo i opłatnie.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

Warsztat naprawy IGNACEGO GROSSA



Pod kierownictwem:

JANA POJEGO, MECHANIKA SPECYALISTY

W KRAKOWIE, ULICA STAROWIŚLNA L. 1.

(NAPRZECIW GŁ. POCZTY).

Wykonuje szybko, dokładnie i gruntownie **naprawy maszyn** do szycia wszelkich konstrukcyj.

Sprzedaje wszelkiego gatunku maszyny nowe, oraz używane w znakomitym stanie, jakoteż części składowe **najlepszego** gatunku do wszelkich systemów maszyn do szycia.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Wszelkie naprawy mogą być uskutecznione w przeciągu 48 godzin.

CENY UMIARKOWANE.



Przez Wysokie c.k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży

Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe

do Ameryki

I., II. i III. klasy dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

BILETY OKRĘTOWE do KANADY **i bilety kolejowe kanadyjskie.**

Prospekty darmo i opłatnie.

Potrzebny **zaraz** zdolny **pianista** lub **pianistka, za dobrem wynagrodzeniem** do kawiarni W. Bernsteina w Krakowie, ulica Sienna. 572

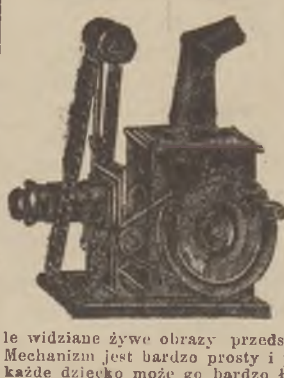
Bez Ameryki

znajdzie każdy inteligentny i pracowity człowiek odpowiedni zarobek.

Zgłoszenia pod „Bez Ameryki" poste restante Kraków.

571

KINEMATOGRAF



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako „latarnia magiczna", 38 cm. wysoka, z 3-kolor. obrazami paskowemi (Films) i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, reflektor i kompletne objaśnienia na kartonie **Koron 17.** Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, tak, że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. — Zamawiać należy wprost

Pierwsza fabryka zegarów

HANNS KONRAD

BRÜX 926 (Czechy).

Bogato ilustrowany polski cennik kinematografów latarń magicznych, maszyn parowych, mechanicznych zabawek przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P.T. Pubiczność, że

Zakład ZEGARMISTRZOWSKI

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie przy ul. Szewskiej 2

został przeniesiony

na ulicę Sławkowską L. 1.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-ech letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiarkowanych.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

A. Holik, ulica Sławkowska L. 1. — A. Holik, ulica Sławkowska L. 1.

ZMIANA LOKALU



Proszę żądać

gratis i franco

mego bogato illustrowanego polskiego cennika z przeszło 1000 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych

HANNS KONRAD

PIERWSZA

Fabryka zegarków

W BRÜX Nr, 506.

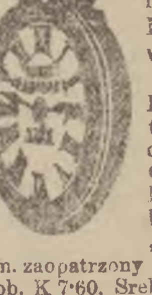
(Czechy).

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszk. K 4·— Niklowy budzik K 2·90 3 sztuki K 8·— z tarczą świecącą w nocy K 3·30, 3 szt. K 9·—. Nie ma ryzyka! Dowolna wymiana. lub zwrot pieniędzy.

Dla nerwowo chorych

tych którzy cierpią na bezsenność, zawroty, mdłości, drżenia i epilepsyę jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem aptekarza Laubendera **„Nervola-Thée"** sprowadzić można w paczkach po 1 marce **50** fenigów przez **„Apotheke Vohburg a. D. 30".** — Przesyłka wolna od cła. Odznaczona we Wiedniu 1906 r. dyplomem honorowym i złotym medalem, wspaniałe świadectwa do usług.

Polski cennik na r. 1906



z przeszło 1000 ilustracyami wysyła na żądanie każdemu gratis i franko

Pierwsza fabryka zegarków Hanns Konrad w Brüx Nr 454 (Czechy).

Zegarek niklowy rem. K 3, Syst. Roskopf Patent K 4, Syst. Roskopf czarny stalow. rem. K 4, Oryg. szwajcarski Syst. Roskopf Patent K 5, Pozłacany rem. z werk. „Luna" K 7·50, Srebrny rem. zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędu prob. K 7·60, Srebrny rem. podw. kryty K 11·50. Srebr. opancerzony z sprężyną 15 gr. ważący K 2·40, Ruski tula remont. z werk. „Luna" 9·50, zegarek z kukułką K 8·50, budzik 2·90, z cyferbl. świecącym w nocy 3·30, kuchenny K 3. Do każdego **zegarka 3-letnia pisemna gwarancya!**

Żadne rysyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem. — Proszę zażądać polski cennik

Części składowe

maszyn do szycia wszelkich systemów i konstrukcyi, wyrabiane z najlepszego materyału sprzedaje **tanio**

Skład maszyn do szycia

Kraków, Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę za zaliczką.

Amerykańskie Biurka z Żaluzyami



oraz różne amerykańskie urządzenia biurowe z drzewa dębowego i machoniowego poleca

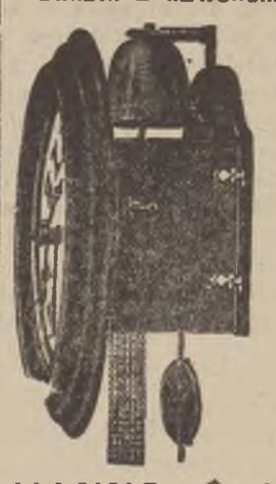
ZYGMUNT LAUER

w Krakowie, Starowiślna 30.

Wystawa wzorów przy ul. Starowiślnej 12 (parter) otwarta 11-12 i 4--5. Ilustrowane cenniki po nadesłaniu 40 hal. w markach.

573

Budzik z dzwonem wieżowym



najlepszej jakości raz na 30 godzin naciągany z donośnym dzwonem, rama okrągła, gładko politurowana, 30 ctm średnicy, cyferblat ze szkłem, 3 pozłacane bronzowe wagi, 3-letnia pisemna gwarancya.

tylko K 6 60

Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez **pierwszą fabrykę zegarów**

HANNS KONRAD

w BRÜX, nr. 920 (Czechy)

Bogato ilustr. polski cennik z 1000 rycinami na żądanie **darmo i opłatnie.**

Najlepszego gatunku

igły, oliwy i innych przyborów maszyn do szycia dostać można

tylko

w Składzie maszyn do szycia

Kraków, ul. Starowiślna l. 1.

Wysyłka na prowincyę ze zaliczką.

Założone na mocy statutów zatwierdzonych L. 43.903 Wys. c. k. Namiestnictwa

Amor

Co ma od dawna ustaloną sławę, jest zawsze pożądane!

Najlepszy środek do czyszczenia metali

wszędzie do nabycia.

576

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O.

Świeżo wyszła z druku książka:

Lutnia robotnicza

Zbiór poezyj socyalistycznych, wolnościowych, rewolucyjnych, robotniczych.

Część I.: Pieśni.
Część II.: Deklamacye.
Część III.: Humor i satyra.

10 arkuszy druku (160 stron). **Cena 60 hal.** Za gotówkę lub za zaliczką.

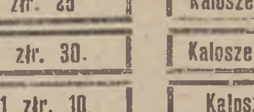
Do nabycia w Administracyi „Naprzodu" Kraków, ul. Sławkowska l. 29.

Pomimo znacznego podrożenia

artykułów gumowych, sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Spół. Com w Krakowie skład główny **Rynek 14.**

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach.

Kalosze mezkie po 2 złr. 25	Kalosze meskie „Slipery" po 2 złr. 60.
Kalosze damskie po 1 złr. 30.	Kalosze damskie „Slipery" po 1 złr. 95.
Kalosze dzieciece po 1 złr. 10.	Kalosze dla panienek po 1 złr. 25.

UWAGA: Ceny są ważne tylko tak długo, dopóki zapas starczy! Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych, fabrycznych cenach.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Gustaw Alojzy Titz.**

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 412).